Nr. 191. Kraków, 22 Sierpnia — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuję się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać mniejszym przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 23); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polscy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 21 sierpnia.

Wydział krajowy składa ciągłe dowody, że zrozumiał swoje zadanie wobec sejmu i kraju, że nie jest tylko naczelnem biórem autonomicznych instytucyj, władzą z połowicznym zakresem administracyjnym, ale ma nadto szersze obowiązki sięgające w przyszłość, bo jest ciałem powołanem do przygotowywania ustaw w rodzaju dawnego senatu w Królestwie Kongresowem przed 1830 r. i téj Rady stanu, na jakiéj oparł margrabia Wielopolski wielkie dzieła reformy. Inicyatywa Wydziału krajowego tak dobrze zrozumiana, daje rękojmię, że choćby nawet krótką była sesya sejmowa, nie minie bezowocnie. Jakkolwiek nieprzesądzamy inicyatywy posłów w sejmie, już dziś projektom ustaw, wychodzącym z Wydziału krajowego, przyznać można pierwszeństwo, nietylko ze względu, że im prawo pierwszeństwa statut krajowy przyznaje, lecz że w nich ujęte sprawy najbardziéj naglące i najżywotniejsze. Gdyby sejm tylko miał się ograniczyć na uchwaleniu tych ustaw, jak drogowa, nowella do ustawy gminnéj i dwie ustawy o kredycie rolniczym, jużby się dobrze wobec kraju wywiązał z swego obowiązku i zasłużył na uznanie. Stanowisko jakie zajął w ostatnich czasach Wydział krajowy, zasób gotowych materyałów, który ma wnieść do Izby, daje nam nadto rękojmię, że sejm nie rozbije się na jednostki, nie rozdzieli na jakieś frakcye i kluby wzajem się paraliżujące, ale że jego większość stanie i zjednoczy się silnie na téj podstawie przygotowanéj przez Wydział krajowy. Dla czego tak często wpadaliśmy w rozkład i z taką trudnością przychodziło przeprowadzić organizacyę Izby, już nietylko organizacyę polityczną stronnictw, ale nawet tę organizacyę mechaniczną co do rozdziału prac w komisyach i porządku dziennego rozpraw? Główną tego przyczyną było, że w wnioskach posłów rzucano tylko myśli i pierwsze zarysy projektu ustaw, niekiedy zdrowych i ważnych, ale niedość wyrobionych, niedość, że użyjemy obcego słowa, konkretnych. Ztąd powstawały sprzeczności zdań przy zgodzie na zasadę, ztąd potrzeba długich narad w komisyach, a dłuższych jeszcze rozpraw w Izbie, kończących się częstokroć pogrzebaniem wniosku. Ustawodawstwo nie może być dziełem doraźnem. Trzeba konwencyi francuskiéj, nieustającego sejmu jak nasz czteroletni, lub reichsrathu wiedeńskiego, którego sesya trwa z krótkiemi przerwami od lat sześciu, aby praca ustawodawcza mogła wychodzić z łona parlamentu bez poprzedniego przygotowania w ciaśniejszem kole. U nas nie ma tak stanowczych różnic zasad w kwestyach autonomii krajowéj, w sprawach administracyjnych, edukacyjnych, społecznych czy ekonomicznych, aby na ich podstawie mogły się uorganizować stronnictwa.

Lecz większość Izby zjednoczona w głównych celach nie mając punktu oparcia i węzła między sobą rozbijała się według fantazyi osobistej lub wichrzeń koteryjnych. Dziś ten węzeł i ten punkt oparcia nadać może inicyatywa, wychodząca z Wydziału krajowego. Może nie wszystkim wyda się ona wystarczającą, dalecy też jesteśmy od chęci ograniczenia inicyatywy poselskiej, zaspokojenia się tem, co wychodzi od Wydziału, tem mniej wyrzeczenia się dążeń do szerszej reformy; tuszymy jednak, że to stronnictwo, które się mieni stronnictwem reformy, pierwsze popierać będzie przedłożenia Wydziału krajowego, zwłaszcza, że w głównych punktach spotykają się one z dążnością reformy. Inicyatywa Wydziału krajowego może dla tego właśnie, że od razu nie idzie tak daleko, że zaczyna od szczegółów, zdoła zespolić dwa prądy konserwatywne, objawiające się w Sejmie, konserwatystów dążących do reformy i tych co się jej lękają. Dla kogo zaś postęp nie jest czczym frazesem, maską polityczną, kryjącą dawne nałogi, dla kogo autonomia nie jest tylko hasłem do walki ale godłem wewnętrznej pracy, kto nie z imienia tylko jest demokratą, ale pragnie podźwignienia moralnego i materyalnego włościan, ten nie może występować z opozycyą przeciw kierunkowi jaki wskazują projekta Wydziału. Mówiliśmy już o nowej edycyi ustawy drogowej w kilku szczegółach poprawnej, naznaczyliśmy doniosłość nowelli do ustaw gminnych. Inicyatywa Wydziału w sprawie kredytu dla rolnictwa uzupełnia przygotowane prace.

Wydział, jak już wiadomo, proponuje zaciągnięcie pożyczki dziesięcio-milionowej na kraj i użycie 5 milionów na poparcie produkcyi rolniczej i postępu gospodarstwa, a drugiej połowy na instytucye kredytowe, któreby ludność wiejską uratowały od lichwy. Sprawa kredytu rolniczego teoretycznie i praktycznie była poruszaną i obrabianą tak u nas jak w Warszawie. Świeżo jeszcze *Niwa* warszawska i *Przegląd polski* zamieścił obszerne prace w tym przedmiocie, a rozprawa p. Augusta Gorajskiego wywołała dyskusyę, dla której otwarliśmy szpalty naszego dziennika; dziś pożądańsze jeszcze są głosy w tym przedmiocie, że niechodzi tu już tylko o jakieś *pium desiderium*, ale mamy przed sobą projekt ustawy obchodzącej tak żywo kraj cały.

Otrzymujemy następujące uwagi w sprawie pisarzy gminnych:

(F. S.) Jako praktycznie obznajomiony z ustrojem naszej krajowej administracyi śledzę z ciekawością wszystkie objawy opinii krajowej, dotyczące projektowanej reformy administracyjnej.

Z objawionych w tym względzie w ostatnich czasach zdań, jedno z najwięcej z mojem zapatrywaniem zgodnych, natrafiłem w uwagach umieszczonych w artykule wstępnym Nr. 184 waszego dziennika z 13 sierpnia b. r.

Zdawało mi się zawsze rzeczą niebezpieczną żądać zasadniczej zmiany naszego ustawodawstwa gminnego i statutu krajowego. Nie chciałbym się zbyt długo rozpisywać, dlatego wyrzeczonego co dopiero zdania nie będę się starał szczegółowo uzasadniać. Powiem tylko, iż głównym tego zapatrywania powodem jest dobrze niemal wszystkim znana maksyma, iż każde nowe zasadnicze prawo, chociażby było najlepszem, dlatego tylko, iż jest nowem, przez długi czas zły wpływ wywiera na wszelkie stosunki społecznego życia. Z tego powodu wypada, o ile można jak najdłużej, unikać wszelkich zasadniczych zmian w prawodawstwie i wedle zdania autora wzmiankowanego artykułu zadawalniać się poprawkami czyli nowellami w tych ustępach, w których zmiany wydają się najbardziej pożądanemi.

Jednym z ustępów naszej ustawy gminnej, w którym ludziom zajmującym się praktycznem zastósowaniem postanowień tej ustawy, zmiana od dawna wydaje się być konieczną, są postanowienia dotyczące nadzoru i dyscypliny urzędników i sług gminnych.

Zupełna pod względem tego nadzoru niezawisłość naczelnika gminy od władz wyższych fatalne wywołuje skutki, zwłaszcza gdy się rozchodzi o dobrze z demoralizacyi znanych u nas pisarzy gminnych. Ta wadliwość ustawy zwracała już nieraz na siebie uwagę wyższych władz rządowych i autonomicznych. W niektórych powiatach starały się rady powiatowe usunąć złe przez zaprowadzenie t. z. pisarzy sekcyjnych, którzy jako ustanowieni dla kilku, co do utrzymania pisarza, połączonych gmin, a ztąd i lepiej płatni dają większe gwarancye uczciwości. Lecz ponieważ środek taki może być użytym tylko w miejscowościach, w których gminy przystają na podobne dobrowolne łączenie się — ponieważ przytem tylko bardzo niedostatecznie może złemu zaradzić, przeto wprowadzenie w życie więcej stanowczych środków byłoby bardzo pożądane. Ponieważ zaś złe jest wielkie i powszechnie znane, więc zdaje się być rzeczą prawdopodobną, iż nowella do ustawy, mająca na celu dać władzom prawo ścisłego nadzoru nad urzędnikami i sługami gminnemi, a przytem prawo karania naczelnictwa gmin, ociągających się ich usunąć z urzędowania, jeżeli ponownie wniesioną zostanie przez Wydział krajowy w Sejmie, uzyska odpowiednią większość głosów.

Lecz czy tym sposobem wszystko zostanie uzyskanem na lepsze w tym względzie co uzyskanem być musi, jeżeli złe na przyszłość ma stanowczo być usuniętem? Powiem śmiało, że nie, albowiem takie uzupełnienie ustawy podawałoby tylko środek obrony przeciw złemu, lecz złego samego nie starałoby się wykorzenić, a zdaje mi się, że rzeczą ustawodawstwa krajowego winno być nietylko staranie o usunięcie złego przez ułatwienie obrony od tego złego, lecz przedewszystkiem obowiązkiem jego najświętszym usuwać złe przez wprowadzenie w życie czegoś dobrego, od czego obrona stałaby się zbyteczną.

Że gminy potrzebują mieć swoich pisarzy, niema o tem wątpliwości, lecz czy ci pisarze koniecznie potrzebują należeć po największej części do klasy ludzi będących niejako wyrzutkami społeczeństwa? Czy z drugiej strony, jeżeli już ta smutna okoliczność zachodzi, iż ludzie ci rekrutują się po największej części z klasy tem znamieniem napiętnowanej, czy, powiadam jeżeli tak już jest, czy ustawa mająca na celu dać władzom bądź rządowym, bądź autonomicznym pewne tylko prawo nadzoru nad nimi, polegające na możności zmuszania gmin do usuwania szkodliwych indywiduów z tych posad, będzie w stanie gminy nasze stanowczo od tej plagi uchronić?

Miejscami niezawodnie, tu i owdzie uda się może usunąć niebezpieczne indywiduum z takiego urzędu i zastąpić je lepszem, ale ogólnie nie; w całym kraju trudno będzie pousuwać złych, aby ich zastąpić dobrymi, jeżeli tych ostatnich niema. A nawet więcej, jeżeli władze z mocy przysługującego im prawa będą się starały usuwać szkodliwe indywidua z rzeczonych posad, a jeżeli nic się nie przyczyni do tego, ażeby stworzyć klasę indywiduów innych, więcej rękojmi dających, a zdolnych ich zastąpić, bardzo stanie się łatwem ominięcie prawa; indywiduum, które dotychczas przebywało w gminie i za stałem rocznem wynagrodzeniem pełniło służbę pisarza, przestanie płacę roczną pobierać, ale pozostając nadal w gminie, będzie czynności swoje pełnić, za wynagrodzeniem w innej formie pobieranem. Forma się zmieni, rzecz pozostanie ta sama, niebezpieczeństwo zaś się wzmoże, albowiem władza, jeżeli będzie chciała złemu zapobiedz, będzie mogła tylko używać tych swoich atrybucyj, które ma przeciwko t. z. pokątnym pisarzom, a te są bardzo niedostateczne, albowiem tylko w niektórych wypadkach mogą być zastósowane i to jeszcze z trudnością.

Chodzi więc o to, ażeby złemu w inny sposób zapobiedz; — chodzi o to, ażeby stworzyć klasę pisarzy porządnych i uczciwych. W tym względzie zaś cóż może najskuteczniej działać? Czy nie przymus? Czy nie postawienie gmin w konieczności utrzymywania pisarza i postawienie pewnych warunków, pod któremi może być ubiegający się o tę posadę za pisarza przyjętym? Warunkami takiemi może być z jednej strony wymaganie konieczne od ubiegającego się o taką posadę świadectwa posiadania pewnego wykształcenia, jak n. p. pobierania nauki w szkole wydziałowej, następnie świadectwa moralności od urzędu parafialnego gminy, do której przynależy.

Taki przymus co do utrzymywania osobnego pisarza w miejscowościach mających pewną oznaczoną liczbę mieszkańców, a wspólnego z kilkoma sąsiedniemi gminami dla miejscowości mniejszych i mniej zaludnionych, a następnie postawienie z góry warunków, pod jakiemi mógłby ktoś uzyskać rzeczoną posadę, nie byłyby czemś nadzwyczajnem, nie byłyby anomalią w urządzeniu naszych autonomicznych gmin. Ustawa polowa zna takich przymusowo i pod pewnemi warunkami ustanowionych zaprzysiężonych strażników polowych, którzy niczem innem nie są jak sługami gminnemi, a których każda gmina obowiązaną jest utrzymywać. Ale mógłby ktoś powiedzieć, że porównanie to nie właściwe, albowiem strażnicy polowi, jakkolwiek są tylko sługami gminnemi i jakkolwiek ustawa polowa pod względem postanowień odnoszących się do obowiązku ich utrzymywania odstępuje od zasad autonomicznych, na których organizacya dzisiejszej gminy polega, jednak odstępstwo to jest koniecznem dlatego, ponieważ istnienie zaprzysięgłej straży polowej ma na celu organizacyę i umożebnia wykonywanie jurysdykcyi władzy sądowej, przyznanej zwierzchności gminnej w sprawach przekroczeń polowych; przeciwnie, przymus podobny i podobne postanowienia co do pisarzy byłyby zbyt wielkiem ścieśnieniem praw autonomicznych samoistnie rządzącej się gminy.

Przyznaję, że jeżeli chodzi o kwestyę zasady, można w tej sprawie różne mieć zapatrywania, można bezwzględną wolność gminy w zarządzie wszystkich swoich spraw uważać za więcej zgodną z pewnemi zasadami prawa publicznego, ale trudno jest w stosunkach naszych nie mniemać, iż pewne ograniczenia tej wolności i autonomii w niektórych kierunkach są praktyczniejszemi, a tem samem lepszemi i więcej u nas pożądanemi, aniżeli bezwzględna wolność.

Kto miał do czynienia z naszą administracyą, kto spotkał się oko w oko z zarządem naszych gmin, kto miał sposobność wglądania nieraz w różne objawy życia autonomicznego gmin, wie dobrze, że co najwięcej przeszkadza porządkowi i sprężystości administracyi naszej, jest straszne olbrzymie niedołęstwo tych organów władzy, którym poruczony zarząd gminy. Dziwić się temu niedołęstwu niepodobna, albowiem każdy łatwo zrozumie, iż do kierowania najpodrzędniejszej nawet władzy potrzebny jest pewien stopień wykształcenia, ktrego zwykle włościanie nasi nie mają. Ale czy zapobiedz mu do pewnego stopnia nie będzie można właśnie przez wprowadzenie w życie instytucyi powyżej wzmiankowanej?

Co więcej powiem — tylko podobna reforma w naszych urządzeniach gminnych umożebni nadal istnienie urządzeń tych w ich dotychczasowym ustroju i zdoła zmniejszyć tę chaotyczność w ich sprawach, która przy wzmagającej się różnorodności interesów coraz więcej się wzrasta. Dlatego nie od rzeczy może będzie w kilku krótkich słowach zastanowić się bliżej, jak byłoby pożądanem, ażeby instytucya pisarzy gminnych była zorganizowaną i w życie wprowadzoną.

Przedewszystkiem, jak powiedziano, potrzebaby koniecznie żądać od pisarza gminnego pewnego stopnia wykształcenia. Po drugie, potrzebaby mieć jakie takie zapewnienie co do jego charakteru i że sumiennie będzie pełnił swoje obowiązki, dlatego świadectwo moralności od plebana i przysięga taka, jaką składają strażnicy polowi i leśni, byłyby bardzo właściwemi; dalej pewien rodzaj odpowiedzialności wobec władzy wyższej. Co do tej ostatniej nie można pisarza robić w ten sposób odpowiedzialnym, jak odpowiedzialnym jest naczelnik gminy albo zwierzchność gminna, albowiem pisarz jako sługa gminy, jako wykonawca woli tychże, nie może odpowiadać za niedbalstwo w wypełnianiu poleceń władzy, za wierne zastósowanie ustaw i t. d., które należą wyłącznie do atrybucyi władz gminnych. Ale jest rzeczą konieczną, ażeby pisarz był obowiązany do utrzymywania papierów gminnych czyli registratury, ażeby pod tym względem wydaną została dla pisarzy właściwa instrukcya, którejby pod karą trzymać się było ich obowiązkiem. Pod tym względem w dzisiejszym stanie rzeczy porządek istniejący w urzędach gminnych wiele a wiele pozostawia do życzenia. Z przyczyny braku tego porządku wiele pracy przybywa urzędom, które na każdym niemal kroku zmuszone są pouczać gminy o sposobie, w jaki pełnić mają swoje obowiązki.

W ogólności powiedzieć można, iż w dzisiejszym stanie rzeczy, szerokie atrybucye władzy udzielone zostały władzom gminnym, nie obrachowano się jednak dostatecznie ze siłami moralnemi i fizycznemi tychże władz; poruczono im władzę policyjną i egzekucyę w wielu wypadkach, a nie przydano im żadnych organów, któreby umożebniały spełnianie zadań tychże, poruczono im szeroki zakres działania czysto administracyjny, a zapomniano im przydać organa, któreby ułatwiały wykonywanie licznych nieraz bardzo trudnych funkcyj administracyjnych. Tym sposobem w skutku wadliwości ustawy z jednej strony wkradły się do naszej administracyi gminnej i powiatowej liczne nieporządki, tym spo-

Część literacko artystyczna.

Szkice i typy prowincyonalne.

Napisał

Szczedrin (M. Sałtykow).

(Ciąg dalszy*).

— A!.. Rybożerca!.. zawołał wesoło Aleksy Dymitrowicz... Witaj nam, witaj!.. Zuch jesteś, zuch, — muszę ci oddać tę sprawiedliwość... W twoim Sądzie porządek — co się zowie!.. Ani pyłku nigdzie nieznalazłem... Nie ma co powiedzieć, zuch jesteś, mój Rybożerco kochany!..

Sprawnik Maremiankim — jest człowiekiem olbrzymiego wzrostu i tuszy... Rybożercą przezwany został z tego powodu, że w dzieciństwie jeszcze, będąc dręczony głodem niełatwym do zaspokojenia, a którego wymaganiom niezawsze mógł uczynić zadość jego rodzic, piastujący w Sądzie ziemskim urząd kursora, *vulgo* stróża, często bardzo chadzał po nad brzegiem rzeki, łowił małe rybki i tuż, na miejscu, pożerał je żywcem... Pokładał w tem nadzieję na pomoc bożą i na siłę nadzwyczajną swego żołądka, w którym, według własnego jego wyrażenia, znajdują się pewnego rodzaju kamienie młyńskie, zdolne w jednej chwili zemleć na miazgę wszelkiego rodzaju jadło, choćby najmniej strawne... Najgodniejszą uwagi szczególnością w obliczu jego było to, że nozdrze jego przedstawiały się oku zdziwionego widza, jak gdyby odwrócone wnętrzem na zewnątrz i przytem rozdarte nieco... Dla tej właściwości urzędnicy miejscowi nadali Sprawnikowi, oprócz przydomku „Rybożerca," jeszcze inny, mianowicie: „Straszny nos..."

— Mam honor raportować J. Wielmożnemu Panu... rozpoczął Sprawnik zwykłą formułę służebną głębokim basem...

— Dosyć, dosyć... Nietrzeba!.. A zkąd wracasz?..

— Z powiatu, JWielmożny Panie... Zdarzył się wypadek kryminalny: morderstwo!.. Znaleziono w lesie tułów człowieka bez głowy... głowy niezdołano odszukać...

— A toż jakim sposobem, proszę Cię?.. Jakże można głowy nieodszukać?.. pyta widocznie zainteresowany dygnitarz... I aż powstał z miejsca...

— Szukaliśmy, JWielmożny Panie!.. Szukaliśmy ile sił stało... aż do znużenia...

— Jakże to być może?.. Trzeba, mój panie, trzeba koniecznie odszukać głowę... Głowa, mój panie, jest przy śledztwie głównym dowodem, pierwszorzędnym warunkiem... Jakże można?.. Sam zastanów się, mój panie, a przyznasz, że głowa — to jest wszystko!.. Cóżby było np., sam powiedz, gdyby u mnie, albo u ciebie zabrakło głowy?.. Fe!.. Bóg wie coby to było!.. Trzeba, trzeba koniecznie odszukać tę głowę!..

— Będę się starał, JWielmożny Panie!.. Wszelkich — mogę powiedzieć — starań dołożę...

— Pamiętaj, mój kochany!.. Wejdź ty w moje położenie... pojmij, jak ja się staram, myślę, pracuję... Jak — niechwaląc się — we dnie i w nocy...

— Święta prawda, JWielmożny Panie!..

— A widzisz? Sam to uznajesz... Bo ty zresztą — jesteś człowiekiem na swojem miejscu, jesteś zuch — jak to już wyrzekłem... Ale ta głowa!.. Trzeba ją odszukać koniecznie!.. ko-niecznie!.. — rozumiesz?.. Wiesz przecie, że odjeżdżam ztąd jutro... tyle mam zajęć!.. A ta głowa — powiadam ci— stać mi będzie ciągle przed oczami, śnić mi się będzie!.. Więc proszę Cię, mój Maremiankin, uspokój mię na miłość Boga, odszukaj tę głowę jaknajrychlej!..

— Racz, JWielmożny Panie, być pewnym, że ja życie swoje...

— Ależbo słuchaj, gdy mówię... Morderstwo, mój kochany, jest rzeczą zwyczajną, która — że tak powiem — codziennie zdarzyć się może... Ale głowa — to co innego... Nie!.. Ty tylko postaraj się mię zrozumieć, wejść w moje położenie, jak ja — mogę powiedzieć we dnie i w nocy... A tu— głowa!.. No, jakże można?.. Głowa, mój kochany, jest — że tak powiem — głównym centrem, ogniskiem życia, gniazdem... A, Boże mój!.. Ja ci nakazuję surowo...

— Znajdę, znajdę ją koniecznie, JWielmożny Panie!.. ryczy Rybożerca z pewnym odcieniem złości... A w duchu myśli sobie: To djabli nadali!.. Przyczepił się, waryat przeklęty!..

— A zresztą w powiecie wszystko pomyślnie?..

— Pomyślnie, JWielmożny Panie!.. Najpomyślniej!.. ryczy basem Sprawnik, zarzekając się raz na zawsze donosić Zwierzchnikom o jakiegokolwiek rodzaju niepomyślnościach...

— Kradzieży nie ma?..

— Nie ma, JWielmożny Panie!..

— Rozbojów nie ma?..

— Nie ma, JWielmożny Panie!..

— I morderstw nie ma?..

— Nie ma, J. Wielmożny Panie!..

— To jest — oprócz tej głowy... Ta głowa — ja ci powiadam, popsuła mi humor zupełnie, gotowa mi zepsuć zdrowie... Cóż wart — sam pomyśl — tułów bez głowy?.. Głowa, uważasz, jest jakgdyby głównym siedliskiem wszystkiego... fundamentem, i szczytem, bez którego... I jakże można głowy nie znaleść?.. Przecież ona gdzieś znajdować się musi... Ty, Maremiankin, zechcij tylko pojąć mię i zrozumieć... Ja, mój bracie, poświęcam się, myślę — można powiedzieć — we dnie i w nocy nad dobrem powszechnem. Ja, mój bracie jestem Tytus... Ja lubię, aby u mnie wszystko było... tego...

Sprawnik spuścił oczy i słuchał zacisnąwszy zęby... Gotów był w tej chwili dać sobie język odciąć, za to, że wypaplał ni z tego ni z owego taką głupią a brzydką w skutkach historyę...

Bo żeby rzeczywiście jakaś tam głowa zaginęła i człowiek cierpiał za nią, to żalu by nie było — myślał Mareniankin, po raz setny przeklinając swoją głupotę... Ale tu żadnego takiego wypadku, ani morderstwa nie było zupełnie... Tak coś palnął — sam nie wiedział dla czego i po co, byle tylko pochwalić się przed zwierzchnością, że czynny jest i wie o wszystkiem, co się w powiecie dzieje.

— Czy myślisz, że mi to przyjemnie? — kończył tymczasem swoje gderanie dygnitarz... Mylisz się bardzo, jeżeli tak myślisz... Zwierzchnikom, mój bracie, wtenczas tylko przyjemnie bywa i wesoło, kiedy wszyscy zadowoleni, kiedy wszystko — uważasz — patrzy na nas z ufnością, można powiedzieć z wiarą i nadzieją... A zkądże się weźmie ufność i zadowolenie, gdy takie straszne będą się zdarzały wypadki jak ten... Tułów — bez głowy!.. A!.. To okropnie!..

Sprawnik milczy i patrzy w podłogę...

— Nie, mój kochany!.. Ty jedź, jedź natychmiast... Szukaj tej głowy i znajdź ją koniecznie... Ja nie mogę... Ja nie będę spokojny, pokąd ty jesteś w mieście... Jedź natychmiast w powiat!..

— Pomieszczyk *) Peregoreński!.. melduje wchodzący Teodor...

Sprawnik, korzystając z chwili, kłania się nizko, mruczy wyrazy pożegnania i wychodzi z pośpiechem a w duchu myśli sobie: Bogu chwała, żem się wyrwał!.. Głowa!.. Masz dudku pociechę!.. Tfu!..

Wchodzi Peregoreński, jegomość mniej więcej sześćdziesięcioletni, ale jeszcze zdrów i silny. Łatwo wszakże spostrzedz, że dla podtrzymania sił upadających ucieka się czasem do truneczku, nos jego bowiem połyskuje wszelkimi odcieniami fioletowego koloru. Na wizytę do Ekscelencyi ustroił się pan pomieszczik we frak, spełzły i wytarty z wązkiemi i niezmiernie długiemi połami i spodnie nankinowe opinające się na żółtych cholewach bótów, podnoszące się co chwila do góry i nie hamowane w tych swoich popędach strzemiączkami.

Przy pojawieniu się Peregoreńskiego w progu, Aleksy Dymitrowicz chowa pośpiesznie ręce po za siebie, aby uniknąć konieczności podać rękę tej „jakiejś figurze".

Lecz Peregoreński nie pokusza się nawet o to, tylko stanąwszy w środku pokoju w postaci tragicznej wykrzykuje:

— Ratunku!.. O ratunek śmiem błagać Jaśnie Wielmożnego pana!.. Ratunku dla niewinnych! Ratunku dla pognębionych!

— Cóż to jest? — pyta zdziwiony niezmiernie dygnitarz.

— Wybacz mi, jaśnie wielmożny panie!.. mówi tym samym tonem Perogoreński — wybacz mi, bom bardzo wzruszony! Ależ ja jestem wiernym poddanym, jaśnie wielmożny Panie! Jam chrześcijanin, ekscelencyo, jam człowiek!..

— Daruj mi pan — mówi Aleksy Dymitrowicz przez zęby, — ale nie rozumiem co takiego się stało?.. Pan mówisz o wiernopoddaństwie! Przecież myśmy wszyscy wierni poddani...

Peregoreński jak gdyby nie słyszał ciągnie dalej:

— Nie z donosem tu przychodzę, J. W. Panie!.. Nie! nie! Rola donoszczyka wstrętną mi jest!.. Nie z donosem śmiem stawić się przed obliczem Ekscelencyi! Uczucie miłosierdzia, uczucie litości dla bliźniego pchnęło mię do stóp twoich, mężu cnotliwy!.. Ratuj! Ratuj! nieszczęśliwą wdowę!..

— Ależ panie!.. Zameldowano mi Pana, jako tutejszego obywatela... Skądże tu się wzięła wdowa?.. Nic nie rozumiem!

Peregoreński wydaje głośne westchnienie.

— Tak!.. to prawda!.. Ja jestem tutejszym obywatelem, mam nieszczęście być obywatelem tej okolicy!.. Posiadam siedm dusz.... bez ziemi, i te nędzne siedm dusz podtrzymują moją istność nieszczęśliwą!.. Doznawałem różnych prześladowań, Excelencyo. Byłem w służbie rządowej, — wygnano mię. Służyłem ojczyźnie wiernie i nieskazitelnie, a przecież stoję tu ubogi i odarty ze wszystkiego!.. Miałem czułe serce, — to cała moja wina, — i zachowałem je aż dotychczas!.. Zacóżem cierpiał tyle? Za cóż mię tak srodze prześladowały losy?.. Czyż nie za to, żem nad wszelkie dobro ukochał prawdę, że brzydzę się kłamstwem, jak zarazą i mówiąc słowami wieszcza:

„I królom wyrzucam w oczy,
„Gdy który do zbrodni kroczy..."

Więc ratunku!.. ratunku wzywam, o ratunek błagam Cię, opiekunie cnotliwych i prześladowanych!..

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Patrz *Czas* Nr. 186.

*) Obywatel wiejski.

sobem została ludność wystawioną na wyzyskanie przez elementa złe, jej rozwojowi i dobrobytowi wrogie, pomiędzy któremi jedno z pierwszych miejsc należy się bez wątpienia okrzyczanej klasie pisarzy gminnych.

Złemu temu mogą po części zapobiedz nowelle do ustaw i ustawy, mające na celu nietylko ułatwienie ludności obrony przeciw istniejącemu złemu, ale usunięcie radykalne złego może nastąpić tylko przez wprowadzenie w życie instytucyj takich, jaką byłaby proponowana przez nas instutucya zaprzysięgłych pisarzy gminnych. Niezawodnie wiele jeszcze dałoby się o tej sprawie powiedzieć, dużo myśli poddać co do szczegółów w opracowaniu projektu do ustawy, o której dłużej pisać na tem miejscu niepodobna. Piszący kreśląc niniejsze słowa, miał tylko na celu poddać myśl reformy we wskazanym powyżej kierunku i ośmiela się przypuszczać, że przy zbliżających się obradach sejmowych myśl jego zupełnie pominiętą nie będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Brzeżany 19 sierpnia.

Wskutek zaproszenia wyborców okręgu wyborczego Podhajecko-Brzeżańsko-Przemyślańskiego przez p. Juliusza Kozickiego, marszałka powiatu Podhajeckiego, w celu wysłuchania powodów wystąpienia z Koła polskiego w Wiedniu posła Rady Państwa p. Ludwika Skrzyńskiego, zjechało się wczoraj 24 wyborców do Brzeżan na posiedzenie, które o godzinie 5ej wieczorem się rozpoczęło.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie p. Kozickiego; komisarza rządowego reprezentował p. Lorsch, komisarz starostwa Brzeżańskiego. Po krótkiem przemówieniu Przewodniczącego, wyłuszczającem cel zebrania, rozpoczęło się posiedzenie. Pierwszy zabrał głos X. Ostrowski, proboszcz obrz. łac. w Brzeżanach, interpelując Przewodniczącego, czy jest to zwyczajem i czy wyborcy mają prawo żądać od swego posła tłómaczenia się z jego postępowania? Po odpowiedzi, że jest to dawno praktykowany zwyczaj w stosunku wyborców do swojego posła, przystąpiono do rzeczy, tj. poseł Skrzyński zabrał głos.

Mowa jego trwała 50 minut. Przechodząc po szczególe akcyę swoją w Kole, tudzież przywodząc postępowanie większości Koła z tak zwaną mniejszością w ogóle, a w szczególności z nim samym, tłómaczył się ostatecznie z powodu wystąpienia swojego z Koła polskiego. Powodem tym była bezprogramowość Koła polskiego w Wiedniu.

Po p. Skrzyńskim, w gorącem przemówieniu odpowiadał p. Emil Torosiewicz, poseł Sejmu krajowego i były poseł Rady Państwa. Rozpoczął on przemówienie swoje od tego, iż w Kole polskiem nie ma większości i mniejszości, bo nie ma tam politycznej zasadniczej różnicy zdania; twierdził, że tak zwana mniejszość nie jest mniejszością, lecz są to osobniki, różniące się między sobą w zdaniach. Przytoczył p. Torosiewicz, że kiedy był członkiem Rady Państwa, wtedy była w Kole rzeczywiście mniejszość i większość: mniejszość ta składała się z 14 członków, ci różnili się zasadniczo, bo kiedy większość chciała prowadzić politykę utylitarną, mniejszość stała przy tem, iż przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich naruszone było kardynalne prawo Sejmu krajowego i że należy owego prawa bronić i z ministeryum ówczesnem w żadne nie wchodzić ugody na podstawie wyborów bezpośrednich. Przytoczył p. Torosiewicz, że do owej mniejszości należał książę Adam Sapieha, znany ze swojej wymowy, że do owej mniejszości należał p. Smolka z takiem stanowiskiem w przeszłości, gdyż jak wiadomo, niegdyś przewodniczył parlamentowi wiedeńskiemu. Otóż, ks. Sapieże nie pozwolono przemawiać w Radzie Państwa ani razu, a p. Smolce odmówiono tego dwa razy; jednak ani pierwszy, ani drugi nie wystąpili z Koła, bo umieli uszanować kardynalny punkt statutów Koła, to jest umieli uszanować solidarność. P. Emil Torosiewicz zbijając twierdzenie p. Skrzyńskiego, odnoszące się do zarzutów czynionych Kołu polskiemu, odwoływał się na protokoły Koła polskiego, których odpisy otrzymał od p. Jasińskiego posła Rady Państwa i prowadzącego protokół posiedzeń Koła polskiego. Po skończonem przemówieniu postawił, składając do rąk przewodniczącego, p. Emil Torosiewicz następującą rezolucyę:

1) Wiadomość o zaszłem ostatniemi czasy w Kole polskiem w Wiedniu rozdwojeniu przejęła nas smutkiem, a zarazem obawą, gdyż jedność na zewnątrz reprezentacyi krajowej uważamy za niezbędny warunek do skutecznego prowadzenia walki z potężnym zastępem nieprzyjaciół naszego kraju i narodu.

2) Wzywamy naszego posła p. Ludwika Skrzyńskiego, aby wstąpił do Koła polskiego w Wiedniu.

W krótszem jak pierwsze przemówieniu odpowiadał p. Skrzyński p. Torosiewiczowi. Co się tyczy protokółów Koła, powiedział, że protokoły te nie mogą być dowodem, bo kiedy posiedzenia się odbywały, protokołów nikt nigdy i nigdzie nie prowadził. Protokóły owe nie bywają nigdy na następnych posiedzeniach odczytywane, a więc są właściwie niczem. Twierdził dalej, że natępy wyrwane tu i owdzie z przemówień jego w Kole polskiem tylko przekręcają sens; że w protokółach tych wcale czyście mówić przeciw niemu, ale tylko wtedy, gdy są przedstawione odnośne odnośnie w całości; w jednym ciągu inną zupełnie miałyby myśl jego przemówienia. Przytoczył, że ktoś powiedział: „daj mi dwa słowa, a z dwóch tych skażę każdego na śmierć“. Czyli to było w pierwszem, czy też w tem przemówieniu, już nie pamiętam, ale w pierwszem lub drugiem mówiąc o zdobyczach teraźniejszej delegacyi, powiedział: „Uzyskała ona dla kraju tyle, iż przybył jeden minister i kilka tytułów excellencyi“. A słowa te przyjął obrończa p. Skrzyńskiego p. Kamiński, wyborca podhajecki, powtórzył kilkakrotnie, ale o wiele podnioślejszym głosem.

Przeciw wystąpieniu z Koła p. Skrzyńskiego mówili, jeszcze i to nieraz jeden pp. Alfons Czajkowski i Wereszczyński, obaj posłowie Sejmu krajowego, ostatni były członek Rady Państwa. P. Skrzyński w swojej obronie podniósł był, że wystąpienie jego i jego przyjaciół politycznych z Koła polskiego i utworzenie Koła mniejszości nietylko niepodziała szkodliwie, ale owszem zbawiennie. Twierdził bowiem, że teraz dopiero wystąpiła emulacya, wytworzy się konkurencya, która jak w sprawach ekonomicznych tak i w rozbiciu się Koła, czyli w utworzeniu się dwóch Kół zbawienne wywrze wpływy. Otóż zbijano to twierdzenie, dowodząc, że emulacya, ta wzajemna, konkurencya zbawienna ostatecznie do tego doprowadzi, że oba Koła będą się wzajemnie żarły, aż nakoniec się pożrą.

Przeciw wystąpieniu p. Skrzyńskiego z Koła, mówił także poseł p. Andrzej Cywiński krótko ale przekonywająco. Niewchodził w powody, dla czego p. Skrzyński wystąpił z Koła, wierzył w to, kto ma słuszność, większość lub mniejszość, zupełnie się w to nie wdawał, ale ponieważ karność zerwano, więc dosyć mu tego, ażeby zganić wystąpienie z Koła p. Skrzyńskiego.

W przedostatniem lub ostatniem przemówieniu prócz poprzednio podanego powodu wystąpienia swego z Koła, to jest z powodu bezprogramowości Koła, przytoczył p. Skrzyński jeszcze jeden powód i to główny. Była nim mowa posła p. Dunajewskiego i niedozwolenie Koła, aby p. Skrzyński przemawiał. Mowa posła Dunajewskiego obraziła do najwyższego stopnia uczucia polskie p. Skrzyńskiego, a to dla tego, że p. Dunajewski nie mówił o prawach Polaków, ale o prawach ludności polskiej, a ludność ta zdaniem p. Skrzyńskiego jest rozmaita: są np. Żydzi, są i inni; otóż wystąpił dla tego jakoteż z powodu, że nie mu nie dozwolono mówić. Za p. Skrzyńskim w duchu poprzedniczym przemawiał p. Kazimierz Szeliski, dawny poseł i członek Rady Państwa. Koroną jednak przemówienia za p. Skrzyńskim było kilkokrotne wystąpienie p. Kamińskiego. Przemawiał on tak donośnym głosem, iż samemu p. Kamińskiemu wydawać się musiał zanadto podniesionym, bo za to przepraszał.

Procz wyborców należących do okręgu, który wybrał p. Skrzyńskiego, znajdowali się dosyć licznie zebrani wyborcy powiatów ościennych, jako to powiatów Rohatyńskiego, Złoczowskiego, Buczackiego i Stanisławowskiego. Między tymi był poseł hr. Wojciech Dzieduszycki i poseł Onyszkiewicz. Poseł Dzieduszycki za zezwoleniem wyborców Podhajecko-Brzeżańsko-Rohatyńskich chciał również przemówić i otrzymał na to zezwolenie. W pięknej bardzo mowie co do formy i głęboko obmyślanej co do treści, oddając p. Skrzyńskiem zasłużone uznanie za jego dawniejsze prace, wystąpił przeciw niemu z powodu zerwania z solidarnością Koła, uważając takowe za zgubne i szkodliwe. Nakoniec poseł Wereszczyński postawił poprawkę do rezolucyi p. Torosiewicza w tym kierunku, ażeby w miejsce „wzywamy i t. d“ postawiono „prosimy“: poprawka ta utrzymała się. Rezultat głosowania wraz z rezolucyą otrzymaliście już telegrafem. Na 24 głosujących, dwóch wstrzymało się od głosowania, trzech głosowało przeciw rezolucyi, a za nią 19.

Posiedzenie rozpoczęte o godzinie 5ej, skończyło się o 9ej. Stenograf sprowadzony, niewiadomo mi, czy przez p. Skrzyńskiego, czy przez dzienniki lwowskie, ale z pewnością nie przez wyborców, spisywał wszystkie przemówienia. Zdaje mi się jednak, że ducha i treść przemówień podałem tu wiernie.

Rzym 17 sierpnia.

(*R. F.*) Po tem, co niemieckie i włoskie dzienniki napisały o podróży do Kissingen, nie wiele zaiste pozostaje do dodania, a jednak dla tego, czy jest nie odezwie się jedyny organ, który wiedzieć będzie, gdy o tem wiedzieć będzie potrzeba, ale to wam zaręczyć mogę, że prasa stawia wnioski dowolnie, i że jeżeli kanclerz niemiecki umyślnie może rzeczy w świat wysyłać, aby zwrócić myślnie uporczywie milczy. Nuncyusz spotkał się z księciem nie na to, by przy wodach rozmawiać o pogodzie, po tem co zaszło w Niemczech, spotkał się nawet nie na to, by wymienić zdanie i ustnie swe zapatrywania przedstawić. Rokowania były i to nie tylko od zadań Rzymu. To jest najważniejsze; czy czas ich zakończył i bez do praktycznego rezultatu, to jeszcze niewiadomo, zdaje się, że nie zupełnie, że jeżeli w pewnych punktach przyszło do porozumienia, to jednak nie wszystko poszło tak jak się spodziewano. Książę nie ustąpi swoich zasad nadzwyczajnie ani w czynie, że dziś siaj podobno starał się o zbliżenie do Rzymu, ale warunki jakie stawiał dowodnily, że do tej chwili Rzymu nie poznał, albo nie był dostatecznie jego polityki. Zdaje się, że o Kissingen jaśniej zaszły lepiej. W każdym razie nie wszelkie zostały w rządzeniu, by się nie spostrzegł, że często sila materyalna nie zwycięża. Tyle jednak sam się nagromadził trudności w przeciągu czterech lat ostatnich, że gdyby trudności sam siebie swyciężył, to nie mamy tu przyjdzie zniszczyć gmach, który z takim trudem stawiał. I to są największe trudności w Kissingen. Nuncyusz monachijski mgr. Aloisi Masella jest człowiek niecodziennych zdolności i nie małej wprawy w interesach, z dyplomacyą niemiecką w Sawaczyi, z potrzebami Kościoła niemieckiego dobrze obeznany, ale w tej kwestyi osobistości małą rolę grają, a między Nuncyuszem i Księciem dyplomacya nawet może nie wystarczyć. Kościół pragnie pokoju, ale go nie potrzebuje, a gdyby nawet go potrzebował, to jeszcze od pewnych zasad nie odstąpi, bo o to trzeba, by dostać przyczyny, że jest Kościołem. Książę nie wiedzi, co potrzebuje, ale pragnie pokoju, ale czy jedno, czy drugie, to dzisiaj podobno nie jest niezależny i nie może tego zrobić, czegoby może i chciał. Nie chcemy przesądzać sprawy, ale może nie mamy się po tem, co można powiedzieć, że był kilka tygodni temu, aniżeli i sprawa ta nie jest rozwiązana. Zresztą dziś ona tu przeczuć, niżeli przewidzieć, że układy wiele jeszcze zależą od biegu wypadków, od ogólnego stanu Europy, niżeli od woli rządu niemieckiego. Książę nie jest może całkowicie panem sytuacyi.

Dzienniki liberalne różne podawały wiadomości, o nominacyi kardynała Niny, sekretarzem stanu. Tyle jest w tem prawdy, że szczery przyjaciel, który dobrze i dyplomatycznie bardzo są nieszadowolone z tej nominacyi. Nie piszemy tu raz dyplomacya europejska odgrywa tutaj smutną rolę i daje dowody swej nieudolności i złej wiary. Ludzie zasiadający w radzie rządów, które się niemu chrześciańskiemi, nie tylko nie rozumieją ustroju Kościoła, ale ciągu przeciw niemu konspirują, a zatem i dziś nie wiedzą o tem, że kardynał Nina był pełnym zaufaniem Ojca św. i dawnym jego przyjacielem. Uwydatniło się to i podczas *conclave*, i przy nominacyi kardynała Franchi i powtórzyło się po jego śmierci. Na zmarłego sekretarza stanu, chcąc wpływ jego zniszczyć i pozbawić go zaufania Ojca św. dzisiaj używano tej samej broni, by nie dopuścić nominacyi kardynała Niny. Już był przyjaciół i objął sekretaryat stanu, gdy jeszcze mówiono, że Nina, ponieważ się to do stanowiska sekretarza stanu nie nadaje, a nawet na mała najlepiej wypadł wpływ i w dolek zrobili. Po kongresie nie mieli szczęścia do przedsięwzięcia, już było posiada jeden tylko dyplomatą w obawa... W kościele sobą polityka była zawsze ta sama, ale tym dyplomatom, którzy do tej pory o niej nicego nie sa w stanie się nauczyć, może tak się przedstawia, że zależy niestety tylko od tego, kto pełni rządzi jej... To nie wiele rzeczy zmienić, bo ten inny był zawsze sam, która zaledwie stanowisko swe zaledwie winien jest jedynie swojej pracy i głębokiej nauki i gorliwej pracy, odznaczał się przedewszystkiem

bardzo stanowczym charakterem i wytknięty jamu celem postępowania. Ci, którzy liczyli na ustępstwo w kwestyi zasad, musieli być niezadowoleni z jego nominacyi, a ci którzy rachowali na usłuchość Leona XIII niemile są zadziwieni, że się bez ich rad i bez ich pomocy obchodzą w Watykanie. Tę stanowczość, którą okazywał arcybiskup Perudżii w rządach swą dyecezyą. Papież nie pierwszy raz już okazał w rządach Kościoła i dla tego, że ci sami, którzy wmawiali w niego się wierze w przez kilka tygodni jego pontyfikatu myśląc, że go zjednają dla swych widoków, dziś równie w złej wierze, walczą kłamstwem, by serce katolickiego świata od niego odwrócić. Prasa włoska podnosi za Leona dla pontificatu pamięci Piusa, teraz podnosi Piusa dla osłabienia wrażenia z pierwszych aktów pontyfikatu Leona. ale dla katolików jest widoczne tylko jedno, że tylko Kościół po tak wielkim Papieżu, może mieć Papieża tak świątobliwego i tak całkowicie przejętego duchem kapłańskim. A kiedy zgłosił do grobu sekretarz stanu, który zdawał się zapowiadać wielkie rzeczy w Kościele, to jego miejsce zajmuje człowiek, którego przeszłość i charakter są najlepszą rękojmią dla tych znowu, którzy w zwycięstwie Kościoła, widzą spokój i zbawienie społeczeństwa.

N. Pan postanowieniem z d. 17 lipca b. r. zatwierdził uchwalony przez Sejm krajowy rozkład dodatków za rok 1878, a mianowicie dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej po 50 ct., dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej po 49 ct., a dla funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego po 41 ct. od jednego złr. w. a. podatków bezpośrednich z dodatkiem jednej trzeciej części.

Wiedeń 20 sierpnia. Wskutek postanowienia cesarskiego wstrzymane zostały w tym roku ze względów gospodarczych, a z powodu częściowej mobilizacyi wojska na Morawie, główne ćwiczenia wojskowe batalionów obrony krajowej w Bernie, Igławie, Znaimie, Ołomuńcu, Schöbergu i Morawskiej-Trzebowie.

— Wspólne ministeryum wojny na podstawie ustawy z d. 26 lutego 1876 r., według której żandarmerya w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, wyłączoną została ze związku wojska liniowego, a poddaną we wszystkich sprawach ministeryum obrony krajowej, rozporządziło w porozumieniu z c. k. ministeryum obrony krajowej austryackiem i węgierskiem, że oficerowie sztabowi i starsi, oraz wachmistrze, którzy przed wydaniem pomienionej ustawy przeniesieni zostali z żandarmeryi w stan spoczynku, a dotychczas prowadzeni byli w ewidencyi komend głównych wojskowych, prowadzeni odtąd być mają w ewidencyi ministeryum obrony krajowej. Celem odpowiedniego tego rozporządzenia w ewidencyi komend głównych wojskowych, w okręgu których mieszkają.

— Biskup Rudigier w Linzu, jak telegrafują do *Neue freie Presse*, wydał mimo list pasterski, w którym wzywa katolików, aby podczas wyborów do Sejmu, oddawali swe głosy kandydatom komitetu wyborczego konserwatywnego.

— W Karlsbadzie umarł biskup Michał Horvath.

Bośnia i Hercegowina.

Dotychczas nie ma nawet wiadomości czy wojsko austryackie dotarło już do Serajewa czy też jedynie stanęło w pobliżu, gdyż o ostatniej bitwie pod Han Bełałowacz d. 16 b. m. Z tego co pisują dzienniki wiedeńskie wypływa, że bitwa ta ostatnia zakończyła się świetnem zwycięstwem oręża austryackiego. Dnia tego rano o godzinie 7 rano, 7 jeneralnie przez dokładne rozpoznanie brygada Villecz przez dokładne wykonanie marszu. Pułkownik Villecz wyruszył o godz. 6ej rano z obozu pod Stina i po sześciogodzinnym, niesłychanie uciążliwym marszu stanął o godz. 12ej w południe Bełałowacza, w tyłach powstańców w chwili, gdy ci niespodziewając się napadu, zajęci byli gotowaniem. Zaszedłszy przez krzaki o 600 kroków, pułkownik Villecz natychmiast ustawił działa i strzelać; powstańcy przerażeni porzucili wszystko nawet i za z drugiej strony drogi leżący. Jeżeli nie zbiorą się jeszcze przed Serajewem, to armia Filipowicza wkroczy do tego miasta bez walki. Strata w tej bitwie ze strony wojsk austryackich nie było. Gdyż od Serajewa drogę nie ma żadnych żadnych pozycyi, podobne pod Lewiną bitwa byłaby zaś w w drodze Serajewa dla wzmocnienia tamtejszej załogi. Dzienniki wiedeńskie, które już dzisiaj w dobrym ustawieniu tem zwycięstwem wojska austryackiego, gdyż dowodem jest wymowny, że dalekonośne działa Uchatiusa posłużą na bar. Filipowiczowi w krótce zająć stolicę Bośni.

Fmp. hr. Szapary otrzymał potrzebne posiłki, w skutek czego położenie jego znacznie się polepszyło.

Lewa kolumna skrzydłowa pod dowództwem fmp. Tegetthofa, która według wczorajszego biuletynu urzędowego, wyruszyła na Kakany ku Wysoce, stoczyła we czwartek zacięta, lecz zwycięską dla siebie walkę. W piątek, o 11 rano stanęła w Kakanie i w dalszym pochodzie zdobyła Wysokę. Jest to główne miejsce pozycyi komitetu austryackiego, a wszelkie zdobycie tego samego nastąpiło, i leży o dziewięć godzin drogi od Serajewa przy ujściu Lepenicy do Bosny.

Jenerał-major Szametz stłumił powstanie w Banjaluce, a jenerał-major Csikos przezwyciężył powstanie w Liwna przerwał związek księciu Wirtemberskiemu podczas pod Trawnikiem.

Fmp. bar. Jowanowicz, który od początku zmiany zdobył korzyści, organizuje władze administracyjne w Hercegowinie i czeka chwili, gdy potrzeby działania kolumn austryackich w Bośni pozwolą mu dalej przeprowadzić przedsięwzięty plan. D. 18 b. m. bawił w okolicach Stolacu usłaniami niepomyślne dla powstańców.

Ciekawy szczegół podaje *N. fr. Presse*, że bar. Filipowicz do przeprowadzenia okupacyi żądał dwa razy tyle wojska, ile mu dano i oświadczył, że tylko w takim razie przyjmuje naczelny dowództwo Bośnię i Hercegowinę bez przeszkody. Żądanie temu sprzeciwił się mię hr. Andrassy. Opierając się na sprawozdaniu jenerał-austryackiem południowo-słowiańskich oświadczył hr. Andrassy, że rozwinąwszy chorągiew austryacka na ziemi dwóch kompanij wkroczy do stolicy Bośni bez wystrzału, a... pod jego panem. Niewiemy, dodaje pomieniony dziennik, czy jen. Filipowicz żądania tego przyjmie lub nie, a więc czy jako były członek jego jenerał honwedów, który swoje studya taktyczne odbywał w Paryżu, zdał się, że jego żądanie spełnił lepiej niż p. Andrassy. Kto dziś się jeszcze stwierdzenie, czy jenerał Andrassy również się pomylił jak Andrassy poprzednio.

Ministerstwo wojny ogłasza trzeci wykaz strat poniesionych w Bośni i Hercegowinie. Pod Magłajem

d. 3 b. m. poległ porucznik od huzarów hr. Franc. Choryński; pod Graczanicą d. 4. b. m ranny porucznik piechoty Milowan Vukuicirowicz; pod Kosną d. 5 b. m. ranny podporucznik piechoty Ludwik Zamponi; pod Varcar-Vakuf d. 5 b. m. ranny porucznik piechoty Herman Doxat; pod Żepcami d. 7 b. m. poległ porucznik piechoty Wilhelm Kubin; pod Jajcą, d. 8 b. m. poległ podporucznik strzelców Emil Swoboda; pod Rawnicami, d. 13 sierpnia zapodział się kapitan od piechoty Ignacy Medwed. Wymieniony w tym wykazie jako ranny strzelec Jakób Tippol umarł z ran.

— Do *Polit. Corr.* donoszą z głównej kwatery pod Orahowicą d. 10 sierpnia wieczór:

Dziś zrobiła szósta dywizya wraz z główną kwaterą XIII korpusu, siódmy marsz z Żepcze do Orahowicy, $2^1/_2$ mil austryackich, czyli 17 kilometrów. Marsz odbył się wprawdzie niespodzianym obrotem rzeczy spokojnie, pomimo tego jednak był on godnym uwagi marszem wojskowym. Od przejścia Sawy wszyscy znający usposobienie ludności i teren, spodziewali się głównego oporu przy końcu doliny pod Wrandukiem. Potyczki pod Kosną, Magłajem i Żepcą, wskazujące liczbę nieprzyjaciela i zacięty tego boju, pozwalały wnosić, że najzacięższy opór będzie pod Wrandukiem. Stosownie więc do tego wydano rozporządzenia do marszu. W zasadzie armyę mano podział na trzy kolumny, położono jednak główne nacisk na kolumnę boczną. Składała się ona z głównych kwater jen. Filipowicza i fm. bar. Tegetthoffa, dalej z 4 batalionów z 3 bateryami, lej bateryi górskiej i 2 bateryj polowych ośmio centymetrowych, wreszcie pod dowództwem pułkownika Polza. Lewa kolumna boczna przeszła już d. 9 sierpnia po południu Bosnę z prawego brzegu na lewy aby posuwać się przez Wiedowo do gór Rosze. Składała się ona z 1 batalionu piechoty Frankiska Karola, 2 batalionów 4go pułku rezerwy bar. Maroiczica, razem z 3 batalionów i 1 bateryi górskiej pod dowództwem porucznika bar. Pittel. Prawa kolumna boczna miała iść górami Probisawa, Jaworje i Gorczewica przez Gołubinje, Bystrzyce, Doglad i Gradiszcze do Wranduka. Kolumna ta składała się z 9go i 27go batalionu strzelców, z 2 batalionów 47go pułku Hartunga, z 3 batalionów 38go pułku piechoty bar. Mollinarego, razem 7 batalionów i 2 bateryj górskich, pod dowództwem jenerał-majora Millera. Miało więc iść drogą 4, po lewej stronie Bosny 3, a po prawej 7 batalionów, tak że Wranduk byłby ewentualnie do środkowo zaatakowany. Dyspozycye marsza wskazują wyraźnie, że zamierzano uderzyć na Wranduk. Środkowa kolumna miała demonstrować i wstrzymywać opór, lewa kolumna boczna zająć prawą stronę Wranduka, wreszcie prawa kolumna boczna miała uderzyć z tyłu. Stosownie do planu odłączyła się prawa kolumna od środkowej, ta o godzinie 9 rano. Obie stanicie przeszła swój marsz o godz. 9 rano. Obie kolumny zostawiły za sobą swoje powozki, nawet szpitalne. Prawa kolumna wrócili wtedy z jen. Filipowiczem powołał jenerał pozostał pod Wrandukiem sztabowy rezerwa. Środkowa kolumna zaś w swoją ... taborowi, które złożono na wozach. Również zjechała kolumna środkowa miała wszystkie kolumny te pocięgów, ograniczając się tylko na najbardziej potrzebnych. Powodem tego był niebezpieczny pochód przez bardzo wąskie doliny, tak, jakiej trzymano się wobec Wranduka. Tak tu dne naturalne przeszkody, jak koniec doliny Bosny musiały być przed potyczką dokładnie rozpoznane. Drobne oddziały rekonesansowe nie mogły tego spełnić, jen. Filipowicz postanowił więc do dokonania pozycyi z podjechać rekonesans z uderzeniem wszystkich sił na Wranduk. Marsz ku Wrandukowi był więc zarazem rekonesansem i atakiem. W razie gdyby atak się nieudał, przewidywano odwrót i nie jeden chwalił, że kolumna środkowa zostawiła cały swój pociąg, posuwając się z tem większą szybkością naprzód. W połowie wypoczywano pod Gołubinje-han i właśnie podczas tego wypoczynku niespodziewanie się zmienił obrót rzeczy. O godzinie 12-tej przybyli od przedniej straży i przyprowadzili z sobą ... pewien Milinkowiczem dwóch Turków, jak się później pokazało oficerów. Stanęli oni w głównej kwaterze, oświadczając, że pragną się przedstawić jen. Filipowiczowi. Jednym był Halil bej pułkownik zaptiów z Serajewa, drugim major jen. sztabu, nazywał się Halil Wehby, i twierdził, że w bitwie pod Żepce on wszedł pod władzę nieprzyjacielskiemi. Zeznał on, że z Serajewa otrzymał rozkaz bronienia Wranduka przy pomocy miejscowych oddziałów, które jednak nie dotarły się... Zeznał dalej, że jego wojska regularne wszystkie zostały do niewoli pod Żepcami schronili się do Busowaczu. Uważali oni że nieregularne z... oddziałów przy pod Żepcami schronili się do Busowaczu. Dalej z zeznań tych pokazało się, że Wranduk jest ze wszystkich w najlepsze i dalej się ubędzie nieregularne zbierają się pod Busowaczem. Wskutek tego jen. Filipowicz zmienił zarządzenia i rozkazał przeprowadzić operacye przeciw Wrandukowi, a jeszcze przed otrzymały rozkaz połączenia się jaknajprędzej z kolumnami środkową, a jeśliby to niebyło możebnem, skoncentrowania się najtęższego dnia w Żenicy. Kolumna środkowa i główna kwatera wyruszyła z wypoczynku o godzinie 12 i poszła naprzód ku Orahowicy o godzinie drugiej, pod Wranduka, a jeszcze przed tem wszedł pod Wranduk. Tak jeszcze tylko drogą dowództwo 1 kompania piechoty ze wszystkiemi, stanęli się spokojnie jeden z najtrudniejszych pozycyi w marszu z Brodu do Serajewa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 sierpnia.

Arcyksiążę Rajner, naczelny dowódzca obrony krajowej w państwie Austryackiem przejechał wczoraj wieczorem tędy z Wiednia do Tarnowa.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki, zabawiwszy parę dni w Krzeszowicach, wyjechał stamtąd wieczorem, skąd wkrótce przybędzie do Lwowa.

— Na pomnik **Piusa IX** w katedrze na Wawelu złożyła: hr. Hortensya Małachowska 100 złr.

— W tym tygodniu wkaże się na scenie pod Stachowiczem teatru pod dyrekcyą w 3 aktach p. Z. Przybylskiego p. t. *Gonitwy*. W komedyi tej występują: Pp. Wolska, Wojnowska, Lüde, Stachowiczówna i t. d.; pp. Szymański, Wojdałowicz, Sobiesław i t. d. Dodana będzie komedyjka ze śpiewami Bartelsa: *Popas w Miłośnie* czyli *Zemsta cioci Salusi*.

— Teatr Melliniego, który zeszłej niedzieli na Oleandrach cyrkowego przedstawienia dawał, opuszcza dziś Kraków, udając się do Tarnowa, gdzie p. Caperta zamierza urządzić kilka przedstawień.

— **Oświęcim** 20 sierpnia.

Na cmentarzu tutejszym wystawiony jest pomnik na grobach żołnierzy austryackich poległych w roku 1866 w walce z Prusakami. Gdy jednak pomnik ten nie został dostatecznie podmurowania i zabezpieczony przez grali upadlenie, przeto pleban tutejszy X. Tomasz Kołaciński zawiadomił o tem ministeryum wojny, na co ministeryum wyasygnowało 128 złr. na podmurowanie i ogrodzenie tego pomnika, na którym też wybitnie znajdujący się kraty. W dzień u-

rodzin N. Pana, na który naznaczył proboszcz poświęcenie pomnika, przybyła deputacya wojskowa pod przewodnictwem majora, księcia Thurn-Taxis. Po nabożeństwie i stosownem kazaniu wyruszyło duchowieństwo z deputacyą wojskową i władzami na cmentarz, w towarzystwie zgromadzonego ludu, którego się około 6000 zebrało. Pomnik przybrany w kwiaty i barwy austryackie oraz narodowe został poświęcony, przyczem jeden z kapłanów przemówił do obecnych. Ks. Thurn-Taxis wyraził podziękowanie plebanowi za zajęcie się odnową pomnika i aktem poświęcenia.

— Dzienniki lwowskie donoszą, że zamieszkały we Lwowie Dr Bolesław Limanowski otrzymał nakaz opuszczenia Galicyi w ciągu dni 10.

— W Weldzirzu, w powiecie Dolińskim, zgorzał d. 9go b. m. tartak parowy, własność p. Leopolda Poppera, wraz z heblarnią poruszaną siłą wody i znaczna ilość materyału. Szkoda wynosi 60,000 złr., a dwie trzecie części jej były zabezpieczone.

— Donoszą z Stanisławowa do *N. Fr. Presse* 17 b. m., że młody podporucznik stojącego tam batalionu strzelców hr. Feliks Vetter v. d. Lilie udał się był przed parą dniami ze znajomym swoim cywilnym na polowanie na kaczki w okolicy. Postrzeliwszy kaczkę, która wpadła w wiraże na bagnie, kazał ją wydobyć służącemu. Gdy zaś ten wstrzymał się na drodze zapadające się w mokradłach, oficer zgniewany, rozebrał się i mimo przestróg swego towarzysza zapuścił się dalej w wodę i dostawszy kaczkę, już z nią wracał, ale zaplątawszy się w sitowie i gręzawy w błocie, niemógł dojść do brzegu. Było to już późnym wieczorem, na razie nie można było znaleźć pomocy i dopiero nazajutrz dobyto zwłoki utopionego oficera. Ciało jego powieziono na żądanie rodziny do Morawy, zkąd pochodził.

W czasopiśmie statystycznem pruskiem jest, jak mówi *Gazeta Lwowska*, wzmianka o nadesłaniu do berlińskiego biura statystycznego wiadomości statystycznych, wydawanych przez galicyjski Wydział krajowy. Otóż zasapiśmo berlińskie powiada, że wiadomości przez nie ze Lwowa otrzymane pisane są „w języku galicyjskim“ co przypomina owego starego dowcipnisia, który nie umiejąc słowa po niemiecku, opowiadał, że rozmawiał z Blücherem, a gdy go zapytano w jakim języku, odrzekł „po prusku“.

— Znany wirtuoz Willmers, który także dał się słyszeć w Krakowie, liczący lat około 50, popadł w Wiedniu w nieuleczalny obłęd.

— W tych dniach umarli: Józef Naudet, najstarszy członek Instytutu, Akademii napisów i Akademii sztuk pięknych, dyrektor biblioteki królewskiej a następnie cesarskiej w Paryżu, wyżnymi profesor filologii, liczący lat 92. W Berlinie zaś umarł wysłużony artysta dramatyczny Teodor Döring, liczący lat 75, używający niegdyś wielkiej sławy. Urodził on się w Warszawie, za czasów pruskich.

— Od soboty panie ciągle jeszcze znajdujemy w dziennikach berlińskich szczegółów odnoszących się do stracenia Hödla. Nie pominięto tam najdrobniejszej okoliczności; drugie artykuły powięcono opisowi topora katowskiego, pnia, na którym winowajca głowę położył, rzemieni i postronków, któremi go przywiązano, zaraz zwrócono uwagę na to, że w szeregu ludzi, którzy byli świadkami egzekucyi, nie było ani jednego przedstawiciela rzemieślników, który się przyglądał na to, że nie sprawiedliwość i nie łaska... Żywot zaś kata napisany jest z pewną lubością, wreszcie uzupełnia to wszystko opis uczty katowskiej, którą towarzyszyła muzyka. I także się dziwić zdaje się czytelnik, że się na to zdobyli, że nawet z Berlina sa wolne od tego wszystkiego i nie pomyślał, że zostało się tam, że gdy jaki byli czytające ogłoszenie Hödla, wywarł się w sposób obrażający Cesarza, obecni rzucili się na niego i byliby go zbili, gdyby nie policya, która go ochodząc dostał się.

— W jednym z lokalów publicznych w Berlinie za miastem powstał w sobotę wieczorem pożar przez zapalenie się ogni sztucznych, przygotowanych na zakończenie zabawy wieczornej. Około 3000 osób zebranych w sali zdołało prawie bez szwanku ujść drzwiami i oknami dolnego lokalu, wiele osób przy zderzeniu odnieść wierzchnią, gdyż były otwarte dla jej ratowania. Wszyscy odbieli stałów zastawionych jadłem i napitkiem. Zaledwie tylko zdołano ocalić kilka fortepiany i zapasy piwa i win w piwnicach. Straty wynosi do 300,000 marek, nie licząc szkody i zniszczeń płaszczów i ubrań ocalonych się na sobie.

— Do Berlina zjeżdżają się różni książęta na ślub śluby siostrzenice księżniczka Henryka Holenderskiego, brata Króla, z księżniczką Maryą, córką księcia Fryderyka Karola. Wśród przybyłych znajdą się tam zapewne, książę angielski Artur Connaught, który ma także zaślubić księżniczkę pruską i cała niemal familia księstwo z Wiemy.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Magdalenę Szmajek, za sprzeniewierzenie rzeczy; Jakóba Hordowskiego, za kradzież odzieży, Julię Obalską odzież ze strychu; Berysza Waldżanna, za pobicie; Fejgie Jachimowiczową, za stręczenie do nierządu; chłopca błąkającego się wśród ogółem małych wieku za kradzież; złodzieja ... oraz 15, który otwierał się, że na imię Jan i jest synem Tomasza Drozdowskiego, ... Drabinówki lub Drabiniak; w Królestwie Polskiem. Chłopiec ten jest prawdopodobnie z domu zbiegł i nie ma przytułku; za ... siąśeczny pochodzący z drogi, za pijaństwo dwie osoby.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 22go sierpnia: Komedya w 5ciu aktach proza, Kazimierza Zalewskiego: (wiedziona poprzednio na Scenie krakowskiej pod nazwiskiem imienia hr. A. Fredry): *Artykuł 264*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez południa. Wstęp dla niemających 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 20go sierpnia: rano deszcz, później pogodnie. Termometr od 16·5 doszedł do 22·5 C. — Barometr idzie w górę. Dnia 21go sierpnia o godzinie 6ej rano ciepłota 13·6 C., ciśnienie powietrza 739 87 mlim.

— We czwartek dnia 22go sierpnia: Św. Symforyana męczennika.

Rozmaitości, przemysł i handel.

— *Poradnik przem.-roln.* Nr. 15 i 16 zawiera: Izba rolnicza (dok.). Sposób rozpoznania czasu cielenia się krowy. Trwałe i tanie powłoki. Chrząszcz Colorado. Uprawa pod warzywa i pielęgnowanie. Doświadczenia proszkowskie. O chorobach rdzy, śnieci i kiełkach przez owady szkodnych, przez L. Gławskiego. Sprawozdanie z targu zbożowego i targu z przyborem.

Wiedeń 19 sierpnia.

+ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 774 sztuk, z Węgier 1531 szt., z Rumunii 148 sztuk, razem 2453 sztuk, czyli o 182 sztuk więcej niż w przeszłym tygodniu. Na ten był bydło 129 bawołów, a 430 sztuk galicyjskiego i węg

gierskiego bydła z pastwiska. Nadto zapowiedziano na środę 1891 sztuk bydła kontumacyjnego. — Jakkolwiek z doliczeniem bydła kontumacyjnego spęd na ten tydzień przewyższa spęd zeszłotygodniowy o przeszło 900 sztuk, jednak z powodu zakupna na rachunek wojskowy, targ dzisiejszy także bardzo był ożywiony i rychło sprzedano wszystko po cenach mniej więcej zeszłotygodniowych. — Płacono: opasy galicyjskie 57 — 58½ złr., węgierskie 55 — 58¾ złr., wyjątkowo 59½ złr., niemieckie 56 — 59 złr., krowy 52 — 56 złr., buhaje 51 — 53 złr., bydło z pastwiska galicyjskie 52 — 55 złr., węgierskie 52 — 55 złr., bawoły 44 — 48 złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu dnia 15go b. m. tendencya bardzo się poprawiła, płacono woły po 75 — 92 ctm., skopy po 92 ctm. do 1·06 frk. za ½ kilo.

Wiedeń 20 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1354 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 839, ciężkich bagonów 871 sztuk — razem 3064 sztuk.

Galicyjskie płacono 35, 38, 42 do 44 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 42 do 45 złr., ciężkie bagony od 45 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 19 do 20 sierp.

HOTEL VICTORIA: K. Brzeziński, W. Urbański, Z. Rólikowski z Warszawy, W. Rozwadowski z Tuchowa, hr. R. Zamoyska, hr. W. Zamoyska z Ochładowa, bar. M. Brunicka ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Dr Tomasz Gawenda z Drohobycza, M. Goldberg z Kongresówki, F. Wezelak ze Lwowa, B. Lewandowski z Warszawy, W. Kantor z Warszawy, F. Schneider z Opawy, W. Peryatałkiewicz z Kongresówki, W. Golińska, W. Jelsmin z Warszawy, Rozalia Bielińska z Kongresówki, L. Białecka z Wielowsi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 20 sierpnia. Książę Bismark przybył tu wczoraj w nocy.

Paryż 20 sierpnia. W wyborach do biór Rad departamentowych, republikanie zyskali w sześciu departamentach większość w wyborze prezesów. Konstytucyjni głosowali przeciw bonapartystom. Byli ministrowie Cailloux i Bremet, którzy byli dotąd prezesami Rad, przepadli. Republikanie odnieśli przewagę w 65 departamentach.

Paryż 20 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi monetarnej oświadczył delegat austryacki Hengelmüller, iż stosunki waluty nakazują Austryi wstrzymywać się z decyzyą; Goeschen, reprezentant Anglii przemawia za jedną tylko walutą prawną, a czy złoto lub srebro będzie wzięte za jej podstawę, zawisło to od położenia i stosunków każdego kraju. Anglia ze względu na targ indyjski, pragnie utrzymać wartość srebra. Reprezentant Holandyi Mees występował natarczywie przeciw walucie srebrnej. Minister Say radził wyczekiwać, dopóki niemieckie stosunki monetarne nie utrwalą się. Dotychczas Niemcy nie uczyniły zadosyć wezwaniu o udział w konferencyi. Zapewne przyjętą będzie rezolucya w myśl Saya i Göschena.

Bruksella 19 sierpnia. Oboje królestwo i ministrowie przyjmowani byli radośnie w Bruges.

Rzym 20 sierpnia. *Voce della Verità* ogłasza ważny artykuł wstępny o układach w Kissingen. Broni ona polityki pojednawczej Papieża i oznajmia, że pierwszy krok wyszedł od Papieża, któremu jedynym kodeksem dyplomatycznym jest Ewangielia. Usposobienie Watykanu jest zupełnie pojednawcze. Artykuł zdaje się zapowiadać pokój między Niemcami a Stolicą Apostolską, lecz nie wymienia warunków ugody. Jest to pierwsze półurzędowe sprawozdanie z narad w Kissingen ze strony Stolicy papieskiej.

Konstantynopol 18 sierpnia. Sułtan sankcyonował pobór wyższych opłat od tytoniu, soli i napojów spirytusowych. — Dziś pogrzebiono z wielką wystawnością zwłoki patryarchy greckiego w Bulukli, z konwojem wojskowym i przy udziale niezmiernych tłumów ludzi. — Nie nadeszła jeszcze żadna odpowiedź na okólnik Porty, tyczący się Grecyi.

Aleksandrya 19 sierpnia. Następca tronu egipskiego jak i księżniczka Tussum, córka Chediwa, oddali dobra swoje na pokrycie długu egipskiego.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Sejm nasz we Lwowie otwartym zostanie d. 12 września i trwać ma do 23 lub 24 października. W tych dniach zapewne ogłoszonym będzie reskrypt cesarski, zwołujący Sejm.

Dzienniki wiedeńskie, nawet półurzędowe, potwierdzają dziś, że rada ministrów, która się odbyła wczoraj pod przewodnictwem Cesarza, zajmowała się sprawami okupacyi, a *Bud. Corr.* dodaje, że przedmiotem narad była także kwestya kosztów utrzymania honwedów na stopie wojennej. *N. fr. Presse* zaś twierdzi, że w skutek uchwał powziętych na tej naradzie okupacya niezawodnie najdalej w przeciągu dwóch miesięcy przeprowadzoną zostanie, a co się tyczy kosztów nie zajdzie potrzeba żadnej innej operacyi finansowej, jak tylko zrealizowania drugiej połowy kredytu 60 milionowego. Fundusze te wystarczyć mają do chwili zebrania się Rady państwa, chociaż spodziewać się można, że do tego czasu kredyt zostanie przekroczonym; w takim razie nie będzie jednak do tego użytą jakaś nadzwyczajna operacya, lecz gotówka, jaką rząd może rozporządzać. Minister skarbu bar. Pretis, który przyjechał z Wartemberga na naradę ministeryalną, zaraz po niej odjechał napowrót do kąpiel. Wnioskują z tego, że w ogóle teraz żadna ważniejsza operacya finansowa nie będzie przedsięwziętą, skoro minister skarbu może być nieobecnym.

W obwodzie Świeckim w Prusach zachodnich kandydat polski do parlamentu niemieckiego Parczewski otrzymał w ściślejszym wyborze 5514 głosów, a przeciwnik jego Gordon 5704 głosów; w obwodzie Gdańskim (zamiejskim) X. Michalski 3713 głosów, a jego przeciwnik Albrecht z obozu liberalnego 3519 głosów; rezultat jednak ostateczny nie jest jeszcze znany, gdyż nie nadeszły doniesienia z 40 okręgów wyborczych.

Post berlińska donosi, że Cesarz Wilhelm opuszcza Teplice, gdyż lekarze uważają kuracyę kąpielną za skończoną.

Nordd. Allg. Ztg znów jest upoważnioną do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o przebiegu obrad w komisyi Rady związkowej niemieckiej nad ustawą przeciw socyalistom, albowiem rozprawy te toczą się tajnie, a zatem nic nie może dojść do wiadomości publicznej. Zdaje się jednak, iż nie wszyscy członkowie Rady czy komisyi umieją dotrzymać tajemnicy, skoro *Kreuz Ztg* twierdzi, że w Radzie związkowej objawiają się różnice zdań ze względu na tę ustawę, a rząd jednego z państw południowo-niemieckich miał wprost odrzucić projekt ustawy.

Już *Voce della Verità* nadmienia o dobrym skutku rokowań Stolicy Śtej z rządem niemieckim. Nie może zadziwiać oświadczenie tego dziennika, iż pierwsze kroki pojednawcze wyszły z Watykanu, lubo niemieckie dzienniki i samo nawet porównanie dat korespondencyj Papieża z Cesarzem i królewiczem wskazują, że pierwsze kroki wyszły od ks. Bismarka. Ale tam gdzie idzie o skutek, mniej na tem zależy, kto dał inicyatywę; a Stolica Apostolska chętnie oszczędzić chce miłość własną kanclerza niemieckiego, który jest bardziej baczny na siebie niż na rzecz samą. Wszakże *Norddeutsche Allgemeine Ztg* niedawno w artykule przez nas powtórzonym, przytoczyła kilka ustępów z dawniejszych przemówień ks. Bismarka, mających dowodzić, że zawsze był on gotów do zgody, a zatem nie zrobił w swej polityce kościelnej żadnego zwrotu. *Voce* oszczędza go też i nie tryumfuje; gdy przeciwnie *Germania* sadzi się, aby udowodnić że Bismark ustąpił i że idzie do Canossy.

Zaburzenia wyborcze w Harburgu w Hanowerskiem stąd powstały, że zarząd kolei wysyłał do głosowania robotników pod dozorem urzędników, którzy pilnowali, aby kartki przez nich dostarczone, były oddawane. Katolicy i autonomiści nie chcieli tego dopuścić. W bitce stąd powstałej, w którą wdała się policya i straż ogniowa, stanąwszy po stronie liberałów, zabito dwóch ludzi i kilku zraniono.

Wojska austryackie wzięły d. 19 sierpnia Serajewo. Dziś w nocy otrzymaliśmy o tem telegram, który umieszczamy poniżéj. Walka była krwawą i zaciętą. Serajewo zostało siłą zdobyte, a jen. Filipowicz powiada w swéj depeszy, że przyszło do niesłychanych objawów fanatyzmu muzułmańskiego, strzelano do żołnierzy austryackich z okien, rzucano kamieniami, nawet kobiety brały udział w walce. Gdy Austryacy weszli do Serajewa, chrześcianie powitali ich z największym zapałem. Była to dla nich prawdziwa chwila wyzwolenia. Rządy Hadżi-Loji dopuszczały się największych nadużyć, więziono chrześcian a wypadki doraźnych egzekucyj zdarzały się bardzo często. Straty austryackie, chociaż telegram nie wspomina jeszcze o nich, muszą być bardzo znaczne, sądząc z opisu téj zaciętéj walki. Wzięcie Serajewa jest ważnym, rozstrzygającym krokiem na drodze okupacyi. Nie należy się jednak łudzić, jakoby najważniejsze zadanie było już spełnione, i że odtąd wszystko pójdzie łatwo. Ostatnie walki mogły powstańców osłabić, ale nie rozbiły ich zupełnie. Gdyby nawet nie przyszło już więcej do starcia z znaczniejszemi oddziałami powstańców, jednak pojedyńcze bandy nie przestaną zapewne długo jeszcze niepokoić wojsk austryackich, a w takim kraju jak Bośnia, walka podjazdowa może być nietylko nużącą, ale i niebezpieczną. Winniśmy znów zwrócić uwagę, że marsz z Serajewa do Nowego Bazaru i Mitrowicy może się stać równie trudnym, a nawet pociągnąć znaczne ofiary. W każdym jednak razie Serajewo w rękach austryackich jest ważnym punktem oparcia dla korpusu okupacyjnego. Około niego wszystko się też teraz będzie skupiać.

Wobec tego faktu rokowania między Portą i Austryą nie mają już prawie żadnej podstawy. Że Hafiz basza udał się do jen. Filipowicza za wiedzą i z polecenia Porty, najlepszy w tym dowód, że z Konstantynopola zażądano od niego raportu z tej misyi. W ostatniej chwili Porta przesłała raz jeszcze do Serajewa instrukcye, polecając aby wojska austryackie przyjęte zostały przyjaźnie. Instrukcye te przyszły już trochę zapóźno. Anarchia wzięła zupełnie górę. Nie ogłoszono ani jednego telegramu Porty. Hadżi Loja wydał przeciwnie rozkaz, aby każdego komendanta austryackiego, którykolwiek się dostał w ręce powstańców powieszono natychmiast. Za ociąganie się z płaceniem kontrybucyi karano śmiercią. Na parę dni przed wejściem Austryaków do Serajewa Hadżi Loja kazał powiesić dwóch Turków i dwóch chrześcian, za odmówienie kontrybucyi. Porta oświadczyła hr. Zichy, że wątpi bardzo, aby jej rozkazy wywarły jakikolwiek skutek. Przyznała więc sama, że władza jej w Bośni ustała zupełnie. Dziś więc nie może już być mowy o utrzymaniu zwierzchnictwa Porty w krajach zajętych. Znikło ono na zawsze własną niemocą i niedołęztwem.

Nawet węgierska półurzędowa *Budapester Corr.* szle dziś słowa uznania dla zachowania się Serbii i Czarnogóry wobec powstania w Bośni. Przyznaje ona, że wprawdzie bandy serbskie i czarnogórskie biorą udział w walce powstańczej, ale rządy obu księstw nie były w stanie temu zapobiedz, a zachowanie się ich wobec gabinetu wiedeńskiego cechowała szczera lojalność. Zresztą oba księstwa mają dosyć własnych kłopotów. Porta nie chce odstąpić Czarnogórze przyznanych jej przez kongres okręgów, a Serbia będzie miała wiele trudności z odebraniem Pirotu i to nie tylko ze strony Porty, ale i ze strony sąsiadów swych Bułgarów. Ten wzgląd łączy więc najsilniej oba księstwa z Austryą i korespondent węgierskiego organu ponownie zaręcza, że do tej chwili hr. Andrassy nie ma najmniejszych powodów, do jakiejkolwiek obawy ze strony Serbii lub Czarnogóry.

Dopiero po zebraniu się Izb, rząd rumuński odpowie na urzędową notyfikacyę traktatu berlińskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że Rumunia podda się uchwałom kongresu, rząd bowiem rozporządza dotąd znaczną większością. W Bukareszcie panuje obecnie ogromne rozdrażnienie przeciw Rosyanom z powodu, że gdy pułkownik Falkojanu udał się z oficerami sztabu do Dobruczy w misyi urzędowej, rosyjska komenda wojskowa kazała mu natychmiast w sposób nader stanowczy wracać do Rumunii. Oświadczono mu wyraźnie, że Rumuni nie mają nic do czynienia w Dobruczy. Jakiś kapitan rosyjski obszedł się znowu okrutnie z jednym z urzędników rumuńskich i kazał mu wyliczyć 50 batogów za to, że nie mógł spełnić życzeń oficera rosyjskiego. Fakt ten wywołał ogromne oburzenie. Mięszana komisya rumuńsko-rosyjska przeprowadziła śledztwo. Kapitan sam przyznał się do winy. Pomimo tego jednak jen. Drentelen obiecał ukarać winnego, ale dopiero po powrocie do Rosyi.

Dzienniki rosyjskie, dziś otrzymane, obok niezmiernie licznych szczegółów, dotyczących morderstwa Mezencowa, jego chwil ostatnich i jego przeszłości, występują też z rozumowanemi poglądami na ten wypadek, „jako na fakt bardzo smutny, mający niezmiernie groźne i doniosłe znaczenie społeczne“. Ze szczegółów katastrofy, któremi przepełnione są dzienniki, a które przecież żadnego nowego światła na tajemniczych sprawców zbrodni, ani na środki do ich wykrycia nie rzucają, zaznaczamy to tylko, o czem wczoraj wspominaliśmy jako o pogłosce, a dziś *St. Pet. Wiedomosti* podają za fakt niewątpliwy, że Mezencow na trzy dni przed śmiercią otrzymał był ostrzeżenie tej samej formy i treści, jakie otrzymali gubernator i inni urzędnicy charkowscy (patrz wczorajszy *Czas*), i że podobne ostrzeżenia przysłano jednocześnie do Petersburga jeszcze kilku osobom, zajmującym najwyższe stanowiska urzędowe. Co do wrażenia, wywołanego w społeczeństwie i sferach urzędowych petersburskich przez morderstwo Mezencowa, rzeczony dziennik tak je charakteryzuje: jedni mówią, że temu wypadkowi nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, ani się nim trwożyć zanadto, ponieważ wiadomo dowodnie, że bardzo mała jest liczba w Rosyi burzycieli porządku społecznego(?). Inni zaś twierdzą przeciwnie, że należy wyjątkową surowością środków i grozą kar obudzić postrach w zbrodniarzach i tym sposobem zapobiedz dalszym ich knowaniom; że lepiej, aby padło ofiarą 100, 200, lub więcej nawet niewinnych, niżby mieli ujść słusznej kary i pomsty rzeczywiści zwolennicy anarchiii i sprawcy niepokojów, którzy sądzą, że z rzeczą tak świętą i nietykalną jak ustrój społeczny i państwowy, żartować bezkarnie można. *St. Pet. Wiedomosti* nie zgadzają się ani z jednemi, ani z drugiemi. Jak o obojętności mowy być nie może, bo rząd i społeczeństwo dobrze uorganizowane nie może cierpieć bandy podziemnej, która podkopuje jego podstawy, popełnia w biały dzień morderstwa i zuchwale ostrzega jeszcze o nich listami bezimiennie, — tak znów teroryzm byłby środkiem za rozpaczliwym, nazbyt surowym i nieprowadzącym do celu, bo rozpaliłby jeszcze gorzej namiętności i przez samą reakcyę wywołałby nowe anomalie i zbrodnie. Cóż tedy czynić należy, aby zapobiedz złemu, a nie przebrać miary w gorliwości? Położenie wewnętrzne teraźniejsze Rosyi tak się przedstawia dziennikowi petersburskiemu: Z jednej strony rząd silny, wszechmocny i zupełnie odpowiedni potrzebom i dążnościom naczelnego plemienia w Rosyi, t. j. właściwego narodu rosyjskiego, a więc posiadający całą jego przychylność, z drugiej strony tajemnicze jakieś, rozgorączkowane, zbrodnicze, napojone szpetnemi utopiami, nie tak może silne liczebnie, jak rozgałęzione wszędzie i silne solidarnością, sprzysiężenie, dążące do obalenia rządu i do przebudowania społeczeństwa środkami dzikiemi i na zasadach jeszcze dzikszych, — pośrodku zaś — społeczeństwo nibyto oddane rządowi, ale obojętnie i apatycznie poglądające na zbrodnie i potworności, popełniane przez spiskowców szalonych i jak gdyby czekające tylko z ciekawością bezmyślną: co to z tego będzie? Otóż zdaniem dziennika, trzeba, aby społeczeństwo rosyjskie przebudziło się ze snu, otrząsło się z apatyi i obojętności, przyszło do świadomości swoich sił i potrzeb, a wówczas znikną wszelkie stowarzyszenia tajemne, ich zbrodnie i ich tajemne knowania, bo społeczeństwo samo w widokach własnej obrony będzie wykrywało zbrodniarzy, prześladowało ich i oddawało w ręce sprawiedliwości.

Ze spraw, dotyczących polityki zewnętrznej, dzienniki rosyjskie zajmują się dziś przeważnie wiadomością z Londynu, że ekspedycya wojsk rosyjskich w Azyi środkowej w kierunku granic indyjskich zwraca jakoby powszechną uwagę a nawet niepokój w Anglii. *Nowoje Wremia* poświęca temu przedmiotowi obszerny bardzo artykuł, w którym powiada, że nie napróżno rząd angielski obawia się zbliżenia Rosyi ku granicom indyjskim, ponieważ wyprawa na Indye, która wielu nawet Rosyanom zdaje się niepodobieństwem, nie jest wcale utopią ani też rzeczą tak trudną, aby jej wykonania nie mogła się podjąć Rosya. Skoro tylko Anglia nie porzuci dotychczasowej polityki lorda Beaconsfielda, skoro nie przestanie bruździć Rosyi w jej polityce wschodnio-słowiańskiej, to rzeczą jest pewną, że rząd rosyjski przystąpi do urzeczywistnienia na szerszą skalę planu, którego słupy wytyczne już dziś stawia w Azyi środkowej i drogi doń sobie toruje. Dwie są główne trudności do przezwyciężenia w tej mierze: trudność marszu w stepach i górach Azyi środkowej i szczupłość sił zbrojnych w tamtych okolicach. Pochód do Chiwy w 1873 i przejście przez Bałkany w 1877 są dostateczną rękojmią — że pierwsza trudność może być poczytywaną za żadną dla takiej armii jak rosyjska. Co zaś do ilości wojska, — to nie dalej, jak za 2 lub 3 miesiące Rosya będzie rozporządzała w Azyi środkowej 150 tysiączną armią i 250 działami. — Kończy zaś *Nowoje Wremia* artykuł swój temi słowy: „Anglicy znają nas dobrze, umieją przewidzieć, zkąd im grozić może niebezpieczeństwo i znają swoje słabe strony, niedziw więc, że ich niepokoją ruchy nasze w Azyi środkowej, gdyż te — możemy zapewnić — nie są bezcelowe, ani przedsięwzięte bez dojrzale obmyślonego planu, a tym jest: zbliżenie się do posiadłości angielskich w Azyi. Komu zaś to sąsiedztwo będzie niemiłem i przykrem? — Anglia wie o tem, a czas jeszcze bardziej stwierdzi jej obawy“.

Birżewyja Wiedomosti, mówiąc o nieustannym, pomimo zawartego pokoju, spadku kursu papierów rosyjskich na wszystkich giełdach zagranicznych, tłumaczą to niewiarą Europy w trwałość pokoju z jednej stony, z drugiej zaś — niepomiernem i ciągłem wypuszczaniem w obieg w Rosyi coraz nowych seryj pieniędzy papierowych, których już po zawarciu traktatu pokojowego w San Stefano odbito ni mniej ni więcej jak na 252 milionów rubli.

Telegram donosi z Aleksandryi, że następca tronu egipskiego i córka chediwa oddają dobra swoje na pokrycie długu publicznego. Sądzimy, że faktycznie ofiara ta nie jest dobrowolną, ale poniekąd przymusową. Chediw jest oskarżanym o wycieńczenie skarbu, którego kosztem nabywał ogromne przestrzenie ziemi i zaprowadzał w nich ulepszenia gospodarcze, a część tych ziem rozdał dzieciom swoim, które przeto kosztem skarbu państwa uposażył. Zapewne więc zniewolony jest zwrócić je, bo jak *Monitor* paryski twierdzi, Anglia bierze się energicznie do wicekróla, aby zapewnić nietylko wierzycielom a jej poddanym procenta od pożyczek, ale oraz polepszyć administracyę kraju. W tym celu chce odebrać wicekrólowi i jego rodzinie rozległe majątki ziemskie, administracyę zaś kraju powierzyć rękom europejskim, Anglikom i Francuzom. Układ, jaki chediw zawarł z Anglią, upoważnia ją do postępowania z nim surowo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 sierpnia (w nocy). Raport fm. Filipowicza z Serajewa z d. 19 b. m. donosi: Fmp. Tegetthoff stoczył pod Kakani utarczkę z powstańcami; rozpoczął on d. 17 b. m. marsz na Wysoką, około godz. 8 rano napotkał nieprzyjaciela, który obsadził dość gęsto długą linię od Czaiczy, na prawym brzegu Bosny, wdłuż Podwinaski aż do góry Kraljnewacz na lewym brzegu, szczególnie zaś obsaczoną była Wratnica redyfami. Po długiej zaciętej walce nieprzyjaciel przerzucony został do Wysokiej; którą Tegetthof natychmiast obsadził, jak tylko nieprzyjaciel także na lewym brzegu zmuszony został do odwrotu i jak tylko mu nadeszły posiłki, znalazł tam wielkie zasoby broni i amunicyi. Straty austryackie wynoszą 4 poległych, 2 oficerów i 80 żołnierzy rannych. Raport o działaniu Tegetthofa d. 17 b. m. otrzymał fm. Filipowicz dopiero wczoraj rano i ze względu na to, jak niemniej ze względu na zmęczenie wojska pozostał pod Blaznj, podczas gdy Tegetthof posunął się aż do Han Seminowacz. O godz. 2ej po południu przedsięwziął fm. Filipowicz rekonesans dwoma szwadronami huzarów z 2 działami ku Serajewu. Tegetthof z całą swoją kolumną wyszedł na Kasorsko-Brdo. Dziś 19 (b. m.) główna kolumna pod jenerałem Kaifflem otrzymała nakaz dostania się na stoki góry Jasariny, a potem skierowania marszu na Debelo-Brdo ku Serajewu. Druga kolumna pod pułkownikiem Villeczem otrzymała dyrektywę na drogę ku Kratinselo, podczas gdy zadaniem Tegetthoffa było zająć wyżyny Passan-Brdo. Gęsta mgła sprzyjała pochodowi kolumn, które bez strat zajęły wskazane punkta. O godz. 6½ rozpoczął Tegetthoff atak na zamek otoczony murami, w którym powstańcy ustawili kilka dział. O godz. 7½ uderzyły na zamek także ciężkie baterye nadeszłe od strony Bufalicza, a równocześnie uderzył pułkownik Villecz na wzmocnione wałami, działami i fosami stanowisko powstańców pod Kratinselo. Gdy wreszcie około godziny 10½ jenerał Kaiffel, który w bardzo silnych stanowiskach znajdującego się nieprzyjaciela tylko z mozołem i powoli mógł przed sobą pędzić, ukazał się na wzgórzach Debelo-Brdo i zmusił działa nieprzyjacielskie do milczenia, wówczas piechota rozsypawszy się szła na miasto. Wywiązała się najstraszliwsza walka; na wojsko nasze strzelano z każdego domu, z każdych drzwi, z każdego okna, w czem nawet kobiety brały udział, a chorzy i ranni powstańcy leżący w szpitalach wojskowych należeli też do walki, która trwała do godz. 11½; zaszły sceny dzikiego fanatyzmu nie do uwierzenia, a tylko łagodności i karności naszego wojska zawdzięczać należy, że miasto nie jest więcej uszkodzonem, kilka domów jednak zgorzało, a straty niestety są znaczne. Zdobytych trofeów nie można jeszcze szczegółowo podać. Powstańcy rozpierzchli się w różnych kierunkach, mianowicie ku Gorasdzie i Rogatycy. Po skończonej walce i i całkowitem obsaczeniu miasta zatknięto chorągiew cesarską na zamku wśród dźwięków hymnu ludu i 101 salw działowych. Wojsko witane było z radością nieopisaną, do czego przyczynili się wszyscy chrześciańscy mieszkańcy.

Wiedeń 21 sierpnia. (*pryw.*) Dzisiejsze dzienniki sławią zdobycie Serajewa, waleczność armii, kładą jednak nacisk na dalsze trudności militarne i polityczne. Pomimo zajęcia Serajewa Rada ministrów ma wydawać uchwały tyczące się potrzeby użycia dalszych kroków militarnych, aby przed nadejściem zimy dokonać pacyfikacyi Bośni. W Zagrzebiu przysposabiają iluminacyę na obchód zdobycia Serajowa. Jenerał Szmigocz jest lekko tylko wranionym. Zdobycie Serajewa było już wczoraj wieczór rozgłoszonem tutaj w roznoszonych po ulicach, kawiarniach i piwiarniach nadzwyczajnych dodatkach dzienników, i powszechną wywoływało radość. *Nord. Allg. Ztg* donosi, że rosyjski jenerał Stoletow organizuje wojsko z ochotników złożone w Bułgaryi, w sile 75,000 ludzi, a Krupp dostarcza ciągle dział Rosyi.

Rzym 20 sierpnia. *Riforma* donosi, że pojednanie między Niemcami a Watykanem jest niewątpliwie; że rząd niemiecki zgodził się na powrót biskupów: Ledóchowskiego, Brickmanna, Melchersa, Martina, Bluma; że obsadzenie stolic biskupich w Fuldzie, Trewirze i Osnabruku ma być wspólnie umówionem; prawo mianowania proboszczów przyznanem jest biskupom.

Bruges 20 sierpnia. Wczoraj podczas odsłonięcia pomnika Van Dycka (malarza) przyszło na różnych miejscach miasta do bitki między katolikami a liberałami. Żandarmerya rozegnała wichrzycieli i wiele osób aresztowała.

Petersburg 20 sierpnia. Według wykazów umieszczonych w *St. Petersburskich Wiedomostiach* a pochodzących z urzędowego źródła, departamentu ceł, dochody z ceł przyniosły od 1go stycznia do 3go sierpnia r. b. przeszło 34 miliony rubli (w papierach) czyli 19 milionów więcej niż w roku zeszłym.

Belgrad 20 sierpnia. Według doniesień nadeszłych z Iwanicy, kilka tysięcy wojska regularnego z Bośni i Hercegowiny bez oficerów przemaszerowało przez Siennicę. Między wojskiem bośniackiem w sandżaku Nowy-Bazar panuje bardzo liczne zbiegostwo; zbiegi udają się do domów. Arnauci w Prizrenie mieli otrzymać polecenie z Konstantynopola, aby nie przedsiębrali żadnego kroku nieprzyjacielskiego przeciw wojskom okupacyjnym w Bośni; dla tego przygotowania w Siennicy do stawienia oporu słabo są prowadzone.

Konstantynopol 20 sierpnia. Mehemed Ali basza wysłany został ze strony Porty naprzód do Kossowa, aby uspokoić ludność tego wilajetu, a potem przedsięwziąść ma kroki dla powstrzymania przechodu band zbrojnych i zbiegów wojskowych do Bośni.

Konstantynopol 20 sierpnia. Reprezentanci Anglii, Francyi i Niemiec otrzymali od swoich rządów polecenie upomnienia Porty w sposób stanowczy, aby ściśle i bezwzględnie dotrzymała warunków traktatu berlińskiego. Egzemplarze traktatu berlińskiego zaopatrzone ratyfikacyą Sułtana nadeszły wczoraj do Porty.

Kursa. Wiedeń 21 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62·35. — Renta srebrna 64·55 — Renta złota 72·65. — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 258·80. — Londyn 115·55 — Srebro 100·75. — Napoleony 9·27½. Lombardy 72·50. — Losy z roku 1864 142·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 119·50. — Anglo-Bank 107·—. 6% Listy zast. hipoteczne 91·—. Marki 57·05 — Ruble 121·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 21 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 50	122 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 30	57 40
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 —	103 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 —	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 50	87 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	92 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	89 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	126 —	130 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 20 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 10	62 25
5 „ „ „ srebr.	64 30	64 50
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 30	79 —
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 75
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	101 —	101 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 30	99 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 —	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 25	89 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 23 latach .	94 75	95 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	139 50	140 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	306 —	308 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 —
„ „ „ 1860 .	111 75	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 —	142 50
„ prem. pożyczki węg.	79 50	80 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 —
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy . .	30 75	31 25
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	35 75	36 25
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	28 —	28 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	26 —	26 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	818 —	820 —
Zakładu kredytowego .	259 20	259 40
Żeglugi parow. na Dunaju	476 —	478 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1985
„ rządowej fr. a. . .	255 —	255 50
„ zachod. c. Elżbiety	166 —	166 50
„ południowej . . .	72 50	73 —
„ Galicyjskiej . . .	233 75	234 25
„ Czerniowieckiej .	128 —	129 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	119 —	119 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	120 75	121 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	121 50	122 —
„ Koszycko-Bogumił.	106 —	106 25
„ Siedmiogrodzkiej .	114 —	115 —
„ Cisańskiej . . .	193 —	194 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	114 —	114 50
„ Franciszka Józefa	131 —	132 —
Banku anglo-austryackiego	107	107 25
Zakładu kredytowego węg.	226 50	227 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	105 —	105 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 25	73 75
„ państwowej 500 fr.	157 —	158 —
Emisya z r. 1867 .	151 50	151 75
„ południowej 500 fr.	110 50	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	101 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 75
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 50	80 —
Emisya z r. 1867 .	83 —	83 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	80 —	80 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 51	5 53
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	09 27	09 28
Suweryny angielskie . .	11 58	11 62
Imperyały rosyjskie . .	09 52	09 58
Srebro	100 80	101 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 05	57 15
Rubel pap.	1 21	1 21½
Lwów 20 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 40	5 49
Półimperyał rosyjski . .	9 42	9 54
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	56 50	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 80	86 75
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 50	236 —
„ „ Lwow.-Czern.	129 —	132 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	251 —

Warszawa 19 sierp.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	063	— —
„ „ nowe . .	99 40	99 70
„ „ kupon . .	079	— —
„ likwidacyjne . . .	88 15	88 50
„ kupon . .	086	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	237 75	— —
„ „ „ 1866 r.	238 —	— —

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów dwa in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463),

na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena dwóch tomów 16 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina

W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu“ Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-8-)

Rodzice i Opiekunowie

oddający uczniów do szkół średnich w Krakowie znajdą dla nich pod bardzo przystępnemi warunkami pomieszczenie i opiekę pod szczególnym nadzorem ukończonego słuchacza filozofii. — Na żądanie mogą im być udzielane korepetycye jak niemniej lekcye języka francuskiego. Rynek główny Nr. 29, III piętro „Krzysztofory“ (2034-1-2)

Helena Twardzikowska.

W Krakowie

przyjmuje dystyngowana izraelicka familia uczniów na wikt i mieszkanie. Pomoc w przedmiotach szkolnych i sumienny nadzór. Mieszkanie znajduje się blisko szkół. Wiadomość pod lit. *A. L.* poste restante. (2037-1-3)

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i teraz przyjmuję **uczniów** na pomieszkanie, stół, korepetycyą; język francuski, muzyka, na żądanie mogą być udzielone. (2035-1-3)

Florentyna Szklarska,
ulica Grodzka „pod Lwem“ Nr. 67.

RODZICE lub OPIEKUNOWIE!

życzący sobie ulokować synów na rok szkolny przy pewnej familii, gdzieby im zastąpić mogła prawdziwą opiekę rodzicielską, raczą zasięgnąć wiadomości w handlu zagranicznych cygar Wielmoż. **Mierzba w Krakowie.** (2033-1-4)

Panienka

znajdzie odpowiednią opiekę wraz z pomieszkaniem i wiktem, w pobliżu Seminaryum, za umiarkowaną cenę, przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 60 na dole, drzwi na prawo.
(2040-1-3)

---

10 złr. nagrody

za odszukanie wyżła zbłąkanego w okolicy Bochni dnia 1go b. m.
Wyżeł rasy angielskiej, szczupły, wysoki, maści ciemno-kasztanowatej, z małą białą plamą pod szyją, nazywa się Lord. — Łaskawy znalazca raczy dać znać pod adresem: *Bronisław Homolacs* w Gnojniku poczta Brzesko.
(2031-1-3)

Ważne dla gospodarzy!

50 korcy najlepszego gatunku **pszenicy** pod nazwiskiem „Florian“, pochodzącej z wyższej Austryi a tutaj zaklimatyzowanej, wydającej z kopy 5 ćwierci czystego ziarna — korzec lub 100 kilo 15 złr. w. a. sprzedaje **Leopold Majerhofer w Pilźnie.** (2038-1-3)

Ferdynand Mayer

przy ul. Floryańskiej pod Nr. 351, poleca swój **skład konfitur i konserw owocowych,** jakoteż **Trufle** i **Mixed-Pikles** po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z prowincyj jak najśpieszniej uskuteczniane bywają. (2032 1-6)

M. Kusber & J. Potschmiela

malarze, pozłotnicy i dekoratorowie

w Gliwicach, Niederwallstrasse,

polecają się do wykonania wszelkich malowań kościelnych, trwałego pozłacania, wiernego naśladowania marmuru olejno, lakierem i gipsem w robotach około ołtarzów itd., jak również wszelkich malowań na drzewie, pokojowych itp. od najprostszych do najwykwintniejszych, najmodniejszych i najgustowniejszych. Polecamy także naszego wyrobu ramy *barocco* do zwierciadeł i obrazów, stoliki z zwierciadłami, karnisze do firanek, świeczniki wiszące i ścienne; przyjmujemy wszelkiego rodzaju bronzowanie, lakierowanie i pozłacanie na drzewie, glinie, gipsie, kamieniu, żelazie i na wszelkim metalu. Odnawiamy czysto i tanio wszystkie uszkodzone pozłocenia i malowania. Przez długą praktykę przyszliśmy do tego, że możemy wszelką robotę kościelną wykonać w stylu prawdziwie kościelnym. — W licznych świadectwach z wykonanych przez nas robót możemy złożyć dowody naszej sumienności i tanich cen. (2030)

Licytacya

na dostawę 12,630 met. sześć. kamienia konserwacyjnego na drogę Jarosław Bełzec, odbędzie się **d. 20 września 1878 r.** o godzinie 11 przed południem w biórach Rad powiatowych w **Jarosławiu** i w **Cieszanowie.** Cena wywołania 42,493 złr. 60 ct. w. a. Oferty na całą lub częściową, na trzyletnią lub roczną dostawę mogą być wnoszone w każdym z powyższych Wydziałów. Bliższe warunki można przejrzeć w biórach Rad powiatowych w Jarosławiu lub Cieszanowie w godzinach urzędowych. (1999)

Z Wydziału krajowego

We Lwowie d. 19 sierpnia 1878 r.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci **maszyn rolniczych**

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnej wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998-1-16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

Z wolnej ręki

do sprzedania po umiarkowanej cenie: **meble, książki, obrazy olejne i sztychy, naczynia miedziane** i t. d., w domu przy ul. Kanoniczej pod Nr. 122 Początek sprzedaży od godz. 9tej z rana. (2036-1-3)

30.000 sztuk na składzie

Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie
Adolfa Barona Pittel
poleca gwarantując za trwałość i piękność

płyty cementowe

do wykładania podłóg w **kościołach, krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.

1 □ metr z ułożeniem koloru naturalnego **3 złr. 15 c.,** bez **2 złr. 56 c.**

1 □ metr z ułożeniem w trzech kolorach **3 złr. 45 c.,** bez **2 złr. 80 c.**

GENERALNA AGENCYA:

M. Zieleniewski inżyn.

utrzymujący

Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów,

Kraków, ul. Krowoderska Nr. 167.

Przy zamówieniach uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya.
(2028-1-10)

Poszukuje się konia

lub klaczy do powozu, maści gniadej, miary wyżej 15. Stróż domu L. 67 przy ul. Grodzkiej w Krakowie wskaże reflektanta. W tymże domu jest **pokój** z meblami do najęcia. (1983-2-3)

Tutejsza główna Agencya

angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie

„The Gresham“ w Londynie

poszukuje doświadczonego i zręcznego Agenta miejscowego, który ma być zarazem w języku niemieckim biegłym. Życzący sobie podjąć ten obowiązek, zechcą się zgłosić do **D. Kohna w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 335** do końca sierpnia b. r. (1970 2-3)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK

Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–31

Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

Właśnie opuściła prasę broszura w języku polskim pod tytułem:

EXPOSÉ

o stanie obecnym Polski

z okoliczności kongresu.

Cena ex. 20 c.

Nabyć można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

ZIEMNIAKI KUCHENNE.

Zarząd dóbr Balice poleca **ziemniaki kuchenne** obowiązując się takowe odstawiać we wskazane miejsce, w oznaczonym miesiącu i dniu po **cenie złr. 1·15 za 50 kilo.** Ziemniaki te są nader smaczne, rozsypiste i trwałe do przezimowania.

Zamówienia przyjmuje

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28,

otrzymując zadatku po 30 cent. na każde 50 kilo. Okazy tych ziemniaków są tamże do widzenia. (1860-4-)

Najwłaściwsza pora

do sadzenia truskawek, których wysadków w doborowych gatunkach nabyć można **w Zakładzie ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przy ul. Karmelickiej;** 100 sztuk 1 złr. (1899-4-4)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-24-)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

Poszukuje się folwarku

w okolicy Wieliczki, Bochni, Nowego Sącza, obejmującego od 80 do 150 morgów gruntu. — Wiadomość pod *N. B. Nr. 150* poste restante Podgórze. (1964-2-3)

Pierwsze piętro

z trzema wchodami, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Grodzkiej pod L. 65. (1920-3-3)

Także piwnica frontowa.

Porgesa pensyonat chłopców w Wiedniu,

II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu

II. Praterstrasse Nr. 15.

Dyrektor: **Karol Porges.**

Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927-3-15)

Ciągnienie już 2 września 1878 r.

PROMESSY

na całe

losy państwowe z 1864 r.

tylko złr. $4\frac{1}{2}$ i stempel.

Główna wygrana złr. 200,000!

Inne wygrane złr. 20,000, 15,000, 10,000 i t. d.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (1932-2 7)

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale,

so wie in alle österr. ungar. Kalender und Fachzeitschriften.

Für eine **reele** und **exacte** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Koniec wystawy w poniedziałek dnia 26 b. m.

Obraz Chrystusa umierającego

prof. Ottoniego w Rzymie, **wystawiony jest u OO. Kapucynów** na korytarzu obok kościoła. Widzieć go można codziennie od godz. 8ej zrana do godz. 6ej popołudniu Wstęp 30 c., zaś dla osób mniej zamożnych opłata wstępu dowolna. (1973 5-5)

Pewna rodzina obywatelska

życzy sobie przyjąć dwóch uczniów z dobrem wychowaniem, w wieku niżej lat 14, **na pomieszkanie i stół,** zapewniając staranną opiekę a na żądanie korepetycyę. Bliższa wiadomość w handlu *Adama Krywulta* w Krakowie.
(1910-4-6)

Panienki

uczęszczające do Seminaryum lub innych zakładów naukowych, znajdą odpowiednią opiekę wraz z pomieszkaniem i wiktem — w razie umowy nawet i naukę na fortepianie — przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 309, w domu narożnym na II. piętrze od frontu.
(1967-3-5)

KURS NAUK

w **Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek,** posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 2 września b. r., wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 29 sierpnia. (1977-2-3)

Józefa Waligórska
przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana w Krakowie.

Studentów

z zamożnych domów

przyjmuje na całe utrzymanie dystyngowana familia. Zarazem może być nauka muzyki, język niemiecki i francuski. Zgłoszenia pod adresem: *G. G. G.* poste rest. Kraków.
(2029-2-5)

PRZEDSIĘBIORSTWO

bruków asfaltowych

J. Sierzputowskiego

od roku 1872 w Krakowie egzystujące — wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, asfaltem rodzimym **Limmerowskim,** po cenach umiarkowanych, z poręczeniem za trwałość.
Zamówienia przyjmuje *T. Kawecki,* ul Dolnych młynów Nr. 1, dom Dra Palecznego.
(1916 3-6)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

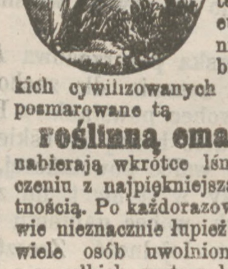
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

(1032-23)

Dr. Fryd. Lenglia

balsam brzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-21-50)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.
(1545-63)

Obwieszczenie.

Nr. 1383. (1770 3-3)

Dnia **5go września b. r.** we czwartek o 3ej godzinie popołudniu odbędzie się w Magistracie publiczna **licytacya** w celu wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Bochni z przedmieściem Podedworze, tudzież prawo propinacyi dworskiej we wsiach: Chodenice, Trynitatis i Wójtostwo — na trzechletni peryod od 1go stycznia 1879 r. do ostatniego grudnia 1881 r. Cena wywołania 25,025 złr. rocznie, wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 2,500 złr. Warunki licytacyi przeczytać można w kancelaryi Magistratu.

Do tej licytacyi zaprasza Magistrat wszystkich panów, którzy życzą sobie prawa te wydzierżawić.

Bochnia dnia 20 lipca 1878 r.

Burmistrz: *J. Turek.*

Obwieszczenie.

Ewangelicka szkoła ludowa w Krakowie

Rok szkolny 1878/79 rozpoczyna się dnia 2 września 1878 r.

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, iż według nowej organizacyi tejże szkoły, wykładowym językiem będzie język niemiecki.

Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje od 16 sierpnia zacząwszy, codziennie od godz. 11 do 12 w szkole ewang. (1974-2-3)

dyr. nauczyciel.

Kraków, dnia 16go sierpnia 1878 r.

BROWAR PIWNY w TARNOWIE

własność JO. Księcia Sanguszki jest do wydzierżawienia na lat 6. Bliższe warunki w Kancelaryi Centralnej w Gumniskach.
(1990-2-2)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1750 10-)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Na obecną porę.

Posadzki dębowe masyw, od najprostszych do najzbytkowniejszych, najdokładniej wykonane, z materyału suchego parowanego, ofiaruje jedna z najpierwszych fabryk galicyjskich za bardzo umiarkowaną cenę.

Wzory tych posadzek jak również cennik widzieć można u p. *Łuszczkiewicza* inżyniera cywilnego w Krakowie. Zamówienia przyjmuje *Izydor Katz* w Trzebini. (1961-3-3)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **broń** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od	złr.	35	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	26	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	6	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stutce Floberta	„	„	14	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam.
Kompletne cenniki franco. (167-11-)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;
Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz
Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1515 18-18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Najtaniej dostać można

wyrobów marmurowych

jakoto płyt marmurowych na stoły i do bilardów, wanien, posadzek, ścianek marmurowych kominków itp. u **J. Micco, Wien, VIII B., Bennogasse Nr. 31.**
Na każde żądanie posyła się kosztorysy franco
(1933-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*